

Numer 13

Kwiecień 2011

www.zegrodzisk.republika.pl
e-mail szkoły: zegrodzisk@op.pl

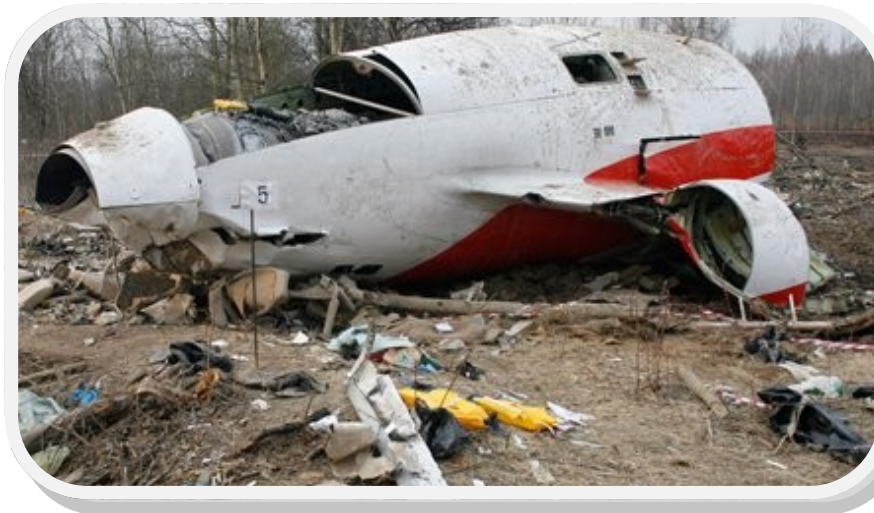
Grodziszczanka

Smoleńsk – pamiętamy!

10 kwietnia obchodzimy pierwszą rocznicę katastrofy lotniczej w Smoleńsku

Co w numerze?

- Strona główna
- Katastrofa smoleńska
- Tradycje wielkanocne—
wywiady
- Z wizytą u wójta
- Prezentacja wsi naszej
gminy
- Na skrzydłach poezji
- Wspomnienia o babci
- Akcja *Adopcja Serca*
- Odkrywamy talenty
- Porady
- Sukcesy
- Pielgrzymka do Supraśla
- Bibliotek w akcji
- Myśliwi u pierwszaków
- Uśmiechnij się!



Szymon
Leszko
w akcji

Odkrywamy talenty



Inscenizacja
Balladyny

Smoleńsk - pamiętamy!

Dnia 10 kwietnia 2010 roku o godz. 8:41 doszło do katastrofy lotniczej. Zginęło 96 osób, m.in. : prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wice-marszałkowie Sejmu i Senatu, grupa parlamentarzystów, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, pracownicy Kancelarii Prezydenta, duchowni, przedstawiciele ministerstw, instytucji państwowych, organizacji kombatanckich i społecznych oraz osoby towarzyszące, stanowiący delegację polską na uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, a także załoga samolotu.

Była to druga pod względem liczby ofiar katastrofa w historii lotnictwa polskiego i największa pod względem liczby ofiar katastrofa w dziejach Sił Powietrznych RP. Katastrofy nie przeżyła żadna z osób obecnych na pokładzie.

Cezary Zaremba III AG



Ich już nie zobaczymy...





Wielkanoc w kościele



Wywiad z księdzem Markiem Laszukiem

Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

Na wieki wieków amen!

Czy miałby ksiądz czas, aby porozmawiać na temat zwyczajów wielkopostnych oraz wielkanocnych?

Chętnie porozmawiam.

Czego pamiątką jest Wielki Post?

Obchody Wielkiego Postu to tradycja przekazywana od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Związane to jest z starożytnymi zwyczajami, które sięgają czasów Starego Testamentu na pamiątkę czterdziestu lat wędrówki Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej. W tym to czasie Pan Bóg chciał oczyścić pokolenie Izraelitów, żeby zapomnieli stare zwyczaje, złe przyzwyczajenia, które wynieśli z Egiptu, a które nie podobały się Panu Bogu. Tę drogę z Egiptu do Ziemi Obiecanej Izraelici mogli przebyć w o wiele krótszym czasie, jednak Pan Bóg zaplanował, aby to trwało tak długo, aby ich doświadczyć i oczyścić. Na pustyni działy się wielkie rzeczy, chociażby wyprowadzenie wielkiej wody ze skały, przekazanie Dekalogu, wąż miedziany, który jest zapowiedzią krzyża Pana Jezusa. Zbawiciel dał nam przykład, jak mamy pościć. Przebywając czterdzieści dni na pustyni, walczył z szatanem i nabierał sił do podjęcia publicznej działalności. Wielki Post wyrasta więc z tych tradycji. Jego forma ulegała w ciągu wieków przemianom. Jest to czas szczególnej działalności Pana Boga w naszym życiu, kiedy mamy spojrzeć głębiej w nasze serce, nasze sumienie, naszą duszę i zobaczyć, co wymaga zmiany i oczyszczenia.

Jak długo trwa ten okres?

Wielki Post trwa ponad 40 dni. Rozpoczyna się w środę popielcową a kończy w wielką środę.

Jak wyglądają obchody Niedzieli Palmowej?

Niedziela Palmowa to piękny czas, kiedy wspominamy triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Tradycyjnie w naszych regionach na ten dzień przygotowujemy palmy, które są bardzo pięknie przyozdobione. Z tymi palmami przychodzimy do świątyni, gdzie są one poświęcone. Istnieje tradycja kładzenia palm pod nogi kapłana, kiedy uroczyste wchodzi do świątyni. Znam parafie, w których na ten dzień jest wypożyczany osioł i kapłan na nim wjeżdża do progów świątyni. Ten dzień łączy się często z konkursem palm, w czasie którego dzieci prezentują wcześniej przygotowane palmy. Następnie dostają nagrody za trud włożony w ich przygotowanie. W naszej szkole palmy od długiego już czasu są przygotowywane na specjalnych zajęciach regionalnych. Są one bardzo ładne, zdobią później naszą szkołę oraz domy.

Dlaczego w Wielki Czwartek jest msza Krzyżma Świętego?

Msza Krzyżma Świętego to jest msza uroczysta, która gromadzi wokół biskupa w katedrze kapłanów z całej diecezji. Bierze ona swoją nazwę od oleju, który jest poświęcony podczas tej mszy świętej. Olej Krzyżma jest później używany przy udzielaniu sakramentów świętych: chrztu, bierzmowania i innych czynności religijnych

Jak wyglądają wieczorne obchody Wielkiego Czwartku?

Wieczorna msza święta w Wielki Czwartek jest to msza św. Wieczerzy Pańskiej. Sprawowana jest na pamiątkę tego, co działo się w wieczerniku. Gromadząc się na niej, wspominamy ustanowienie przez Pana Jezusa Eucharystii oraz kapłaństwa.

W Wielką Sobotę jest rozpalanie ogniska. Dlaczego to się robi?

Wieczorna msza święta w wielką sobotę nazywa się mszą świętą Wigilii Paschalnej. Rozpoczyna się ona od uroczystego poświęcenia ognia na zewnątrz świątyni. Ognisko jest związane z obrzędem poświęcenia ognia, poświęcania paschału i wniesienia tego symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego do świątyni.



Prace wykonane na kiermasz wielkanocny przez uczniów klasy I AG

Wielkanoc w kościele

Sobota to okres, w którym kiedyś chrzczono katechumenów. Czy dzisiaj również to się robi?

W większych miejscowościach, gdzie katechumeni są, owszem, występuje ten obrzęd, ale w naszych warunkach, gdzie raczej wszyscy są ochrzczeni w dzieciństwie, to takiego obrzędu nie ma. Aczkolwiek zdarza się, że chrzci się dzieci, bo to jest Wigilia Paschalna, w czasie, której w starożytności chrzczono chrześcijan, którzy przez długie lata przygotowywali się do przyjęcia tego sakramentu.

Co oznaczają słowa TRIDUM PASCHALNE?

Słowa TRIDUM PASCHALNE oznaczają trzy dni przejścia TRIDUM, czyli trzy, PASCHA przejścia Chrystusa z śmierci do życia.

Jak wygląda obrzęd TRIDUM PASCHALNEGO?

TRIDUM PASCHALNE rozpoczynamy mszą świętą Wieczery Pańskiej. Po tej mszy św. następuje przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ołtarza wystawienia. W Wielki Piątek trwa adoracja przy ołtarzu wystawienia, po czym wieczorem gromadzimy się na liturgii Krzyża, która ma nam przypomnieć śmierć Pana Jezusa. Wówczas następuje czytanie męki Pańskiej, również adoracja Krzyża. Każdy wierny podchodzi i całuje Krzyż. W ten sposób łączymy się z miejscem grobu Pańskiego, gdzie Pan Jezus spoczywał. Składamy ofiary na rzecz utrzymania tego grobu. Wielki Piątek to szczególny czas refleksji i zadumy. Na koniec liturgii śpiewamy słowa pieśni „ODSZEDŁ PASTERZ NASZ, CO UKOCHAŁ LUD”. Wówczas Najświętszą Eucharystię przenosimy do grobu Pańskiego tradycyjnie przygotowanego i tam kościół wciąż trwa w modlitwie na adoracji przez całą Wielką Sobotę aż do mszy świętej Wigilii Paschalnej. Adoracja ta jest szczególnym czasem refleksji oraz zadumy. W naszych parafiach okolicznych jest to związane ze służbą strażaków zaciągniętą przy grobie Chrystusa. To czuwanie często przybiera formę tak zorganizowaną, że poszczególne wsie przychodzą na czuwanie, czy też poszczególne dzieci z klas też przychodzą, aby czuwać przy grobie Pana Jezusa.

Czy kościół jest jakoś szczególnie przyozdabiany na okres Wielkiego Tygodnia?

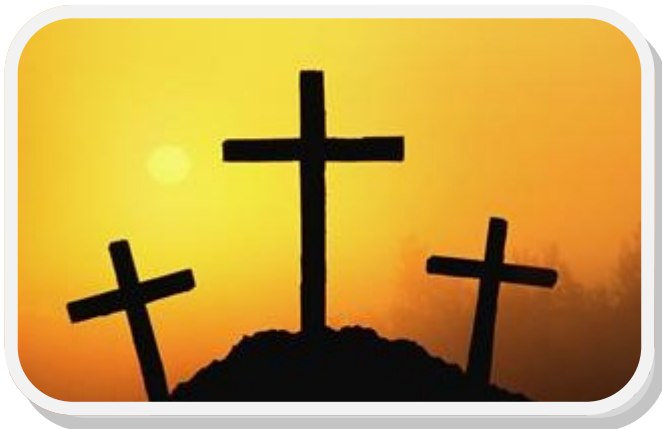
Oczywiście. Część palm po niedzieli palmowej zostaje w kościele. Dni TRIDUM PASCHALNEGO mają swoją tradycję. Po mszy świętej wieczery pańskiej ołtarz jest obnażony z obrusów, kwiatów, co jest symbolem obnażenia samego Pana Jezusa. Następnie na mszę świętą Wigilii Paschalnej kościół jest przyozdabiany najpiękniejszymi kwiatami, jakie można zdobyć w takim okresie. Ozdabia się nimi ołtarz wystawienia, jak również grób Pański. Te wystroje, czyli ołtarz wystawienia oraz grób pański często symbolicznie mają za zadanie ukazać pewne prawdy wiary odnoszące się do naszego życia.

Co powinno się znaleźć w zawartości święconki wielkanocnej? Jakie mają symboliczne znaczenie dane potrawy?

Nie ma prawa, które reguluje, jakie te potrawy mają być. Na pewno to mają być potrawy smaczne, żebyśmy mogli święta przeżyć radośnie i żebyśmy mogli się pożywić. Oczywiście nie może tam zabraknąć tych podstawowych pokarmów, czyli jajko – symbol życia, mięso, które pokrzepia nasze ciało, chleb, który jest symbolem Eucharystii, czy też sól, bez której nie wyobrażamy sobie codziennego funkcjonowania.

Dziękuję bardzo

Wywiad przeprowadzała Anna Łukaszewicz II AG



Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej

w Grodzisku przy Grobie Pańskim—kościół parafialny w Grodzisku



Uczniowie klasy I AG podczas robienia palm—kwiecień 2011

Wielkanoc w cerkwi

Wywiad z ks. **Mirosławem Mołotowiczem**

Christos Woskresie!

Woistinu Woskresie!

Kiedy i w jakich okolicznościach został ustanowiony Wielki Post?

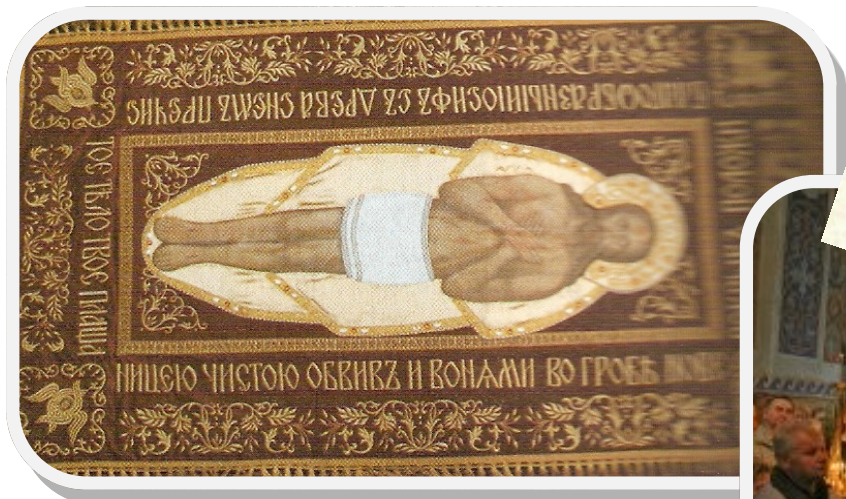
Wielki Post został ustanowiony w czasach apostołskich za przykładem Jezusa Chrystusa, który po chrzcie w rzece Jordan pościł i modlił się w samotności przez 40 dni.

Kiedy zaczyna się Wielki Post?

Jest to okres, który nie ma stałego początku w roku liturgicznym (zaczyna się 1 września, a kończy 31 sierpnia). Poczynając od IV wieku na Wschodzie ustalono początek postu na poniedziałek po niedzieli seropustnej, natomiast zakończenie w Wielką Sobotę.

Komu lub czemu poświęcone są niedziele Wielkiego Postu?

W okresie Wielkiego Postu jest 6 niedziel, które mają swoje charakterystyczne nazwy. Pierwszą niedzielą jest „Niedziela Prawosławia”. Jest to święto kultu ikon, które miało początek w 842 roku. Druga nosi nazwę „Oświecającego Postu”. W tym dniu cerkiew czci pamięć św. Grzegorza Palanasa, arcybiskupa Tessalanic w Grecji, żyjącego w XIV wieku. Trzecia z kolei to „Niedziela Krestopokłonnaja”, czyli adoracja Krzyża świętego. W tym dniu na środek świątyni wnoszony jest krzyż ozdobiony, np. kwiatami. Czwarta poświęcona jest Janowi Klimakowi. Był to pobożny mnich żyjący na przełomie V-VI wieku. Pozostawił po sobie dzieło zwane „drabiną raj”, w którym na podstawie doświadczeń mnichów oraz własnego przedstawił 33 stopnie duchownego doskonalenia się człowieka. Następną, piątą niedzielę, cerkiew czci pamięć św. Marii z Egiptu, która podniosła się z upadku moralnego i wzniosła się na wyżyny świętości. Po swym nawróceniu przez 48 lat trwała w modlitwie i poście za swe grzechy. Zmarła na pustyni w 521 roku. Ostatnią niedzielą jest „Niedziela palmowa”. Rozpoczyna ona okres Wielkiego Tygodnia. W sam dzień uroczystie świętujemy triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy.



Płaszczanica



Wielkanoc w cerkwi

Czym charakteryzuje się Wielki Tydzień?

Wielki Tydzień oprócz wzmoczonej modlitwy i postu charakteryzuje się nabożeństwami, które odprawiają się tylko i wyłącznie w tym okresie. Na szczególną uwagę zasługują takie nabożeństwa jak: Liturgia Upřednio Poświęconych Darów, która odprawiana jest w środy i piątki Wielkiego Postu oraz 3 pierwsze dni Wielkiego Tygodnia. Nazwę swą bierze od tego, że św. Dary do tej Liturgii przygotowywane są podczas pełnej Liturgii, która sprawowana jest w poprzedzającą niedzielę. Podczas odprawiana LUPD nie ma kanonu eucharystycznego (poświęcenia chleba i wina), dlatego też św. Dary są przygotowywane na pełnej Liturgii Świętej. To właśnie od tych Upřednio Poświęconych Darów wierni przyjmują eucharystię. Należy zwrócić uwagę, że w niedzielę Wielkiego Postu z wyjątkiem palmowej odprawia się Liturgię św. Bazylego Wielkiego (w pozostałe niedziele i święta roku liturgicznego odprawia się Liturgię św. Jana Chryzostoma). W Wielki Czwartek podczas Liturgii św. Przygotowywane są na cały rok Święte Dary dla chorych. W godzinach popołudniowych Wielkiego Czwartku odprawiana jest Jutrznia z czytaniem 12 fragmentów o męce Pańskiej. W Wielki Piątek Liturgii świętej nie ma. W godzinach popołudniowych odprawiana jest Wieczernia, podczas której z procesją wnoszona jest na środek Płasczanica, która jest bogato zdobioną ikoną złożenia ciała Chrystusa do grobu, wykonana na płótnie. Szczególnie wzmoczoną modlitwą charakteryzuje się noc z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę oraz z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę. W pierwszym przypadku nabożeństwo, które kończy się Liturgią świętą odprawiane jest przed Płasczanicą (grobem Pańskim). W drugim przypadku wielkopostne nabożeństwo przy Płasczanicy przechodzi w radosne „Nabożeństwo Paschalne”. O północy wyrusza procesja wokół świątyni trzykrotnie. Za trzecim razem kapłan i wierni zatrzymują się przed zamkniętymi drzwiami, prowadzącymi do środkowej części cerkwi. Po uroczystym odśpiewaniu paschalnych wersetów kapłan z krzyżem, który trzyma w ręku, otwiera drzwi do cerkwi, wchodzi do wnętrza, a za nim wierni. Nabożeństwu oraz tygodniowi paschalnemu towarzyszą śpiewy i pozdrowienia, „Chrystos Woskresie”, „Woistinu Woskresie” („Chrystus Zmartwychwstał”, „Zaiste Zmartwychwstał”).



Czym jest pascha?

Słowo „pascha” ma wielorakie znaczenie. W starym testamencie to było ofiarowanie baranka przed wyjściem narodu wybranego z niewoli egipskiej. W nowym testamencie to również ofiara Baranka Bożego- Jezusa Chrystusa na krzyżu oraz radosne Jego zmartwychwstanie. Pascha to również bardzo słodka potrawa z białego sera oraz z bakaliami.

Co symbolizuje procesja wokół cerkwi podczas paschy?

Procesja paschalna symbolizuje radość wiernych ze zmartwychwstania Jezusa Chrystusa w okresie wielkanocnym.

Czym jest i co symbolizuje Artos?

Artos to chleb na zakwasie, który jest poświęcony w Wielką Noc, a rozdzielany między wiernych w Niedzielę Przewodnią (tydzień po Wielkanocy). Artos nazywany jest chlebem anielskim, któremu przypisuje się mistyczną moc w różnych sytuacjach życiowych wierzącego człowieka.

Jak odbywa się święcenie pokarmów?

W Wielką Sobotę odbywa się święcenie pokarmów, które będą spożywane podczas wielkanocnego śniadania. Wierni w poszczególnych miejscowościach parafii przynoszą w umówione miejsce, np. przy krzyżu, ozdobione koszyczki z przysmakami do poświęcenia. Kapłan, po odczytaniu stosownych modlitw, święci pokarmy wodą święconą, prosząc o Boże błogosławieństwo dla spożywających je.

Wywiad przeprowadzała Aleksandra Wojciuk III AG



Zdjęcie wykonała Wiola Angielczyk II AG



Wielkanoc dawniej

Wywiad z **Panem Edwardem Wodzielakiem** ze wsi Pobikry



Witam Pana! Czy zechciałby Pan przybliżyć atmosferę dawnej Wielkanocy?

Tak, bardzo proszę!

Jak wyglądało świąteczne śniadanie?

Stół nakrywa się białym obrusem. No i cała rodzina siadała przy stole, dzielili jedno jajko na wszystkich. W miastach kupowano w sklepach. Na wsi były wspiane ciasta. Na blachy do babek nazywano strucle.

Kiedyś piekli piękne babki. Wyglądały jak doniczki i ozdabiali je różnymi wzorami. Kobiety roztopiały lukier i pisali na nich ALLELUJA i wkładali je na blachy i rosły jak krzaki. Do święcenia nosiło się duże koszyczki, nie takie jak dziś. Wkładało się pół większego pieroga, kładło się sól, wpierw wsadzało się kilka jajek, potem wszyscy się tym jajkiem dzielili. Wpierw szło się na rezurekcję a potem szło się do domu i całą rodziną usiedli przy jednym stole i jedli wspólnie śniadanie. Wszystko było domowej roboty, nie kupowali ze sklepów.

Jakie były kiedyś ozdoby?

Kiedyś stroiły palmy kobiety a nie mężczyźni. Były wycinane wcześniej i wsadzane do wody rozwijały się. Wstawiali je w ciepłym miejscu.

Dlaczego wkładano do koszyczka baranka lub zajączka?

Na rezurekcję wkładano baranka, bo Jezus Zmartwychwstał. Odbywało się procesja wkoło kościoła, trzy razy nosząc baranka na procesji. Ksiądz w czasie modlitwy mówi: „ Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami”

W jaki sposób obchodzono lany poniedziałek?

W lany poniedziałek oblewali się wiadrami. Jeden drugiego wyciągał z domu i lał na niego całe wiadro wody. Pilnowali i szczególnie pod kościołami. Kawalerzy chowali się i bili panny palmami po nogach. Strasznie to boleło.

Jak wyglądał drugi dzień świąt wielkanocnych?

Drugi dzień to się świętowało, jadło się różne potrawy. Jadło się różne babki w pięknych ozdobach. Na drugi dzień robiono zabawy.

Od kiedy zaczynał się okres wielkanocny?

Okres wielkanocny zaczynał się w Wielki Piątek, w Wielką Sobotę. Śpiewa się ALLELUJA. Okres wielkanocny ciągnął się długo. W kościele na krzyżu wisiła stuła. Okres wielkanocny kończy się na Boże Ciało.

Kto przygotowywał wielkanocne śniadanie?

Przygotowywała moja mama, a potem już moja żona. Chleb piekli w piecach, babki też. To taka tradycja. Obowiązkowo musiał być chleb swojski.



Palmy wykonane przez uczniów na zajęciach artystycznych pod kierunkiem p. A. Kosińskiej



Wielkanoc dawniej

Wywiad z Panią Nadzieją Solaniuk z Czarnej Wielkiej

Od kiedy zaczynał się okres wielkanocny?

-Okres wielkanocny rozpoczynał się od początku Wielkiego tygodnia.

Jakie zwyczaje Świąt Wielkanocnych znane i kultywowane są współcześnie?

- Do znanych zwyczajów świąt wielkanocnych możemy zaliczyć : Palmową Niedzielę, lany poniedziałek, malowanie pisanek. Dawniej również przez okres całego postu przestrzegano srogiego postu (nie tak jak teraz tylko środa i piątek).

Takie obrzędy przetrwały. A jakie zanikły, odeszły w zapomnienie?

-Dawniej do święcenia niosło się duży kosz, w którym musiały znajdować się produkty własnego wyrobu. Musiały one wystarczyć na całe święta, dlatego też taki kosz niesiony był przez dwie osoby, gdyż był bardzo ciężki.

Czy dzisiejsze zwyczaje wielkanocne bardzo różnią się od tych, które pamięta babcia z czasów swojego dzieciństwa i młodości?

-Dzisiejsze zwyczaje tylko trochę się różnią o tych z przeszłości. Teraz wszystko jest bardziej kolorowe tzn. przyozdobione kupnymi rzeczami (kolorowe wstążki, kwiatki, ozdobne koszyczki)

Jakie są znane symbole Świąt Wielkanocnych?

-Znanymi symbolami świąt wielkanocnych są pisanki, palmy (bazie), kurczaczki.

Jak wyglądały dawniej palmy, kto je wykonywał, kto niósł do kościoła?

-Dawniej palmy były bardzo skromne. Robione były z gałązek wierzbowych, wcześniej włożonych do wody, aby wypuściły listki. Palmy te robiły dzieci z pomocą matek . Do cerkwi nosiły je dzieci.

Kto i w jaki sposób robił pisanki?

-Pisanki dawniej to malowały dzieci. Robiono je jeszcze w czasie Wielkiego Postu. Używano do tego naturalnych barwników, tj. kora dębowa (kolor brązowy), łuski z cebuli (kolor czerwony), żdźbła żyta (kolor zielony).

Kto chodził z koszyczkiem do " święcenia" w Wielką Sobotę?

-W Wielką Sobotę do święcenia z koszyczkiem chodziły dzieci, bo dorośli mieli jeszcze dużo prac przedświątecznych.

Co należało umieścić w koszyczku?

- W koszyczku tzw. „Święconce” znajdowało się : chleb, jajka, wędliny, chrzan, sól, która miała chronić przed zepsuciem, babka, masło, pisanki.

Dlaczego do koszyczka wkłada się zajączka lub baranka?

- U nas, prawosławnych, nie ma takiego zwyczaju, aby do koszyczka wkładać zajączka lub baranka.

W jaki sposób dekorowano stół?

-Święta wielkanocne uważane były i uważane są za najważniejsze święta (święto świąt), dlatego też starano się, aby stół wyglądał wyjątkowo. Ścielono wtedy najładniejszy biały obrus. Na stole znajdowały się kolorowe pisanki, a we flakonie zielone gałązki.

Jak wyglądało świąteczne śniadanie?

- Świąteczne śniadanie było bardzo uroczyste. Cała rodzina siadała przy jednym stole i jadła pokarm, który został poświęcony poprzedniego dnia. Dzieliło się jedno jajko na tyle części, ile było osób przy stole. Następnie dzieci biegły do dzwonnicy i biły w dzwony na znak radości ze Zmartwychwstania Pana Jezusa.

Jak wyglądał drugi dzień świąt?

- Drugiego dnia świąt obchodzono lany poniedziałek (oblewanie się wodą). Przeważnie robili to kawalerzy, którzy oblewali panny.

Kto w naszym domu przygotowuje jedzenie na święta?

-W moim domu jedzenie na święta dawniej szykowałam ja, a teraz robi to moja synowa.

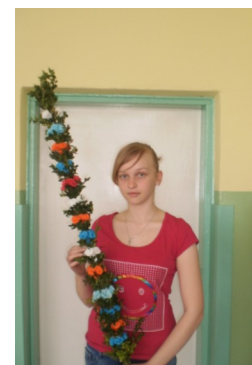
Jakie tradycje zachowały się w naszym domu do dziś?

-W mojej rodzinie zachowały się prawie wszystkie tradycje, które były dawniej.

Dziękuję za udzielenie wywiadu i życzę wesołych świąt Wielkanocnych.



Pisanki wykonane przez uczniów na warsztatach 2011



Justyna Solaniuk— wnuczka Pani Nadziei

Z wizytą u wójta

Wywiad z Panem Wójtem Gminy Grodzisk—Antonim Tymińskim

-Serdecznie gratulujemy ponownego wyboru na stanowisko wójta.

- Dziękuję.

Jakie najważniejsze zadania gminy udało się zrealizować dzięki środkom pozyskanym z Unii Europejskiej?

Najważniejsze, jeśli chodzi o środki unijne inwestycje jakie wykonaliśmy z tych środków, są fundusze przeznaczone na drogi. Choć zdaję sobie sprawę, że tych dróg jeszcze jest bardzo dużo do zrobienia, niemniej te środki unijne pozwolą nam w jakiś sposób przyspieszyć te zadania, które rada sobie stawia w najbliższych latach. No i mogę się pochwalić, że teraz będzie taki projekt realizowany w 2011 roku – droga Sypnie – Czaje i jeszcze inne odcinki długości prawie 7 km, gdzie dofinansowane będzie ponad 2 000 000 zł. Inne zadania, które udało nam się zrealizować, to pozyskanie 500 000 zł ze środków tzw. odnowy wsi, na świetlice w Sypniach i w Makarkach, oraz kilka innych inwestycji. Korzystamy również z innych środków dofinansowania, np. na wymianę oświetlenia ulicznego oraz na budowę oczyszczalni ścieków.

Czy mieszkańcy gminy wykorzystują Internet, by załatwić sprawy urzędowe? Czy w ogóle istnieje taka możliwość?

- Mogę powiedzieć, że sprawy na razie jakby nie są załatwiane przez Internet. Bardzo małą mamy możliwość załatwiania spraw urzędowych w ten sposób. Zdaję sobie sprawę, że okoliczne wsie takiego dostępu nie mają. Mogę wam powiedzieć, że wchodzimy w program, w którym Internet będzie dostępny dla każdego. Mam nadzieję, że ten program będzie pozytywnie rozpatrzony i uda się nam te zadania zrealizować.

Jak nadal będzie się zmieniała estetyka naszych miejscowości? Czy są już skonkretyzowane plany na dalszą modernizację naszych wsi?

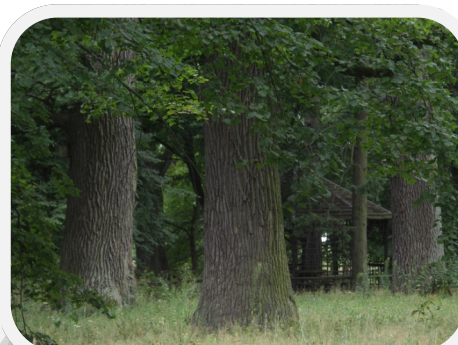
Najważniejszą w tej chwili kwestią jest to, by w każdej wsi powstała droga o nawierzchni asfaltowej. To byłoby życzenie rady i moje. Powiem, że jeszcze zostało kilka miejscowości, gdzie tego asfaltu po prostu brakuje. Drugą rzeczą jest zaktywizowanie funduszu sołectkiego, by nasze wsie ładniej wyglądały. Niedawno postawione kosze na surowce wtórne oraz podpisanie przez każdego rolnika umowy z firmami, które u nas obsługują wywózkę śmieci, też mają wpływ na wygląd naszych miejscowości.

Czy obszar gminy jest atrakcyjny dla turystów?

Zależy od tego, co turysta chciałby zobaczyć. Natomiast mogę powiedzieć, że mamy region typowo rolniczy, mamy gospodarstwa rolne, więc turystyka jest typowo rodzinna. Niemniej w ostatnich latach dzięki panu Mirosławowi Angielczykowi i panu Zenonowi Boguszewskiemu poprzez rozwój ich działalności może będziemy mieli większą liczbę tych turystów. Natomiast zwykli gospodarze nie są zainteresowani zakładaniem kwater agroturystycznych.



Koryciny—Siemiony



Fot. B. Goławska

Z wizytą u wójta

Jak władze lokalne zapatrują się w funkcjonowanie dzikich wysypisk śmieci na terenie gminy? Jak zamierza się rozwiązać ten problem?

Tak jak wcześniej powiedziałem, obowiązkiem każdego mieszkańca gminy powinno być zawarcie umowy z firmami wywożącymi te śmieci i nie powinni oni wywozić na nasze tereny. Natomiast sprawami folii czy innych odpadów, jak PET- y i szkło, zajmuje się gmina. Mimo to z tym problemem trzeba walczyć, trzeba uczyć ludzi od młodości, żeby nasi mieszkańcy nie wywozili śmieci do lasu, na drogi, bo to po prostu jest zakazane.

Jakie zadania stanowią priorytet na sesjach Rady Gminy?

Tak jak mówiłem, priorytetem są drogi, drogi i jeszcze raz drogi. O drogi powiatowe walczymy z radnymi w powiecie, by jak najwięcej dróg było zrobionych. Zdaję sobie sprawę z tego, że ten problem jest dosyć trudny, ponieważ środków brakuje, a potrzeby są bardzo duże. Natomiast zagospodarowanie świetlic jest mniejszym problemem niż drogi.

Jakie tematy są poruszane podczas sesji samorządowych?

Po spotkaniu z nową radą najważniejszym problemem okazał się oczywiście problem dróg. Poruszane są też inne sprawy, m.in. oświetlenie uliczne, sprawy oświatowe.

Czy w budżecie są zarezerwowane środki na rozwój gminy?

Tak! Te wszystkie środki, jakie zechcemy zagospodarować przeważnie są na drogi, bo to jest priorytet. Wszystkie możliwe środki, jakie są w tej chwili do osiągnięcia, nawet oszczędności, które rada wychwyci, chcemy skierować na poprawę jakości dróg lokalnych.

Czy są organizowane w gminie zajęcia sportowo-rekreacyjne?

Jeśli chodzi o zajęcia sportowo-rekreacyjne, to cieszę się, że udało nam się uruchomić salę gimnastyczną. To pozwoli nam na to, by zajęcia sportowe nie przebiegały tylko podczas zajęć lekcyjnych, ale jeśli grupy będą chciały zorganizować je w okresie wieczornym czy innym, to będą miały taką możliwość. Postaramy się w okresie wakacyjnym zorganizować także rozgrywki sportowe dla młodzieży, nie tylko dla dorosłych.

Jakie najważniejsze osiągnięcia udało się zrealizować samorządowi naszej gminy?

Jako najważniejsze osiągnięcie uważam poprawę infrastruktury. Pełnię funkcję wójta kilka kadencji i dla mnie najważniejszym zadaniem było dokończenie zwodociągowania, budowa oczyszczalni ścieków, wymiana oświetlenia ulicznego, bieżące prace w budynku szkolnym, odnowa świetlic, rekultywacja wysypisk śmieci.

Wywiad przeprowadzili:

Mirończuk Jacek, Plichta Wojciech, Kowalczuk Dawid, Marcin Kalicki i Robert Niewiarowski II AG



Fot. B. Goławska

TU MIESZKAMY...



Fot. B. Goławska

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.”

Pod takim hasłem odbył się ogólnopolski interdyscyplinarny konkurs krajoznawczy „Mała Ojczyzna”. Honorowy patronat nad konkursem objęli: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Minister Edukacji Narodowej Katarzyna Hall, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki.

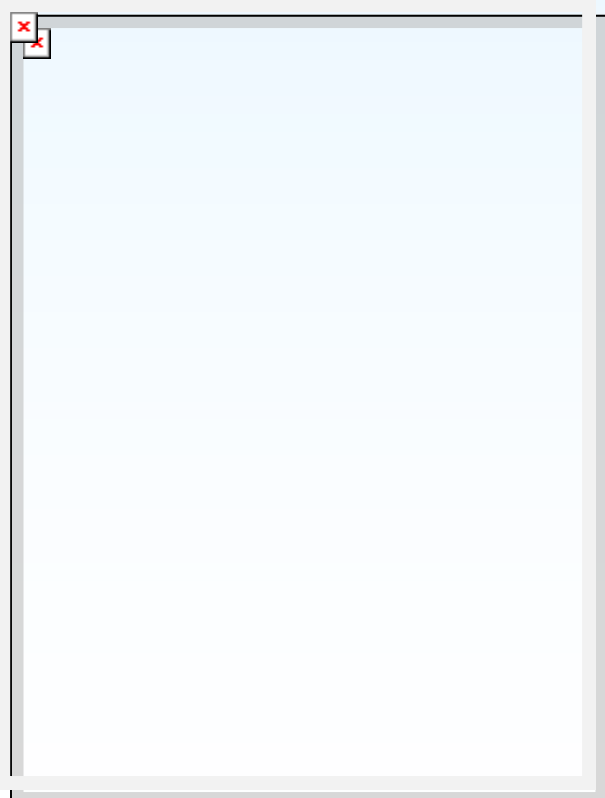
Konkurs skierowany był do gimnazjalistów z terenów wiejskich, do tych, którzy żyjąc i funkcjonując na wsiach najlepiej czują i rozumieją swoje środowisko.

Konkurs „Mała Ojczyzna” był oryginalnym i unikatowym przedsięwzięciem. Mimo że występował w nim właściwy konkursom element rywalizacji, nie ma w nim przegranych, a na dodatek wygranych jest znacznie, znacznie więcej niż samych uczestników konkursu, bo wygrywają wszystkie społeczności, których wsie i regiony zostały w ramach prac konkursowych opisane w Encyklopedii. Zwycięzcami czuć się mogą: **Grodzisk, Czarna Wielka, Koryciny, Siemiony i Stadniki**, choć tylko ta ostatnia (zgodnie z oceną szkolnej komisji konkursowej) reprezentuje naszą gminę w kolejnym etapie konkursu.

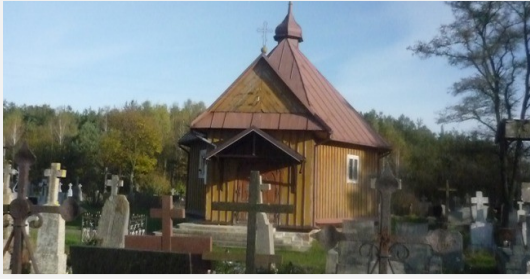
Zapoczątkowana w konkursie idea jest niekończącą się opowieścią, opowieścią o polskich wsiach i ludziach, którzy je zamieszkują, o ich historii i współczesności.

Zachęcamy uczniów do opisywania swoich wsi oraz uaktualniania już opisanych. Wszelkie informacje znajdziecie na stronie www.wsiepolskie.pl.

P. Izabela Nowak



Czarna Wielka



Czarna Wielka (do 1775 roku Czarna Królewska) jest drugą co do wielkości wsią gminy Grodzisk. Liczy dwustu mieszkańców, którzy zajmują się rolnictwem. To najbogatsza kulturowo wieś w tym regionie. Mieszkańcy posługują się unikalną gwarą, co czyni wieś jeszcze bardziej atrakcyjną. Żyją tu zgodnie obok siebie zarówno wyznawcy prawosławia, którzy stanowią większość, jak i wyznawcy religii rzymsko-katolickiej. Ludzie tu są bardzo gościnni, serdeczni, aktywni i przedsiębiorczy.

Wieś jest malowniczo położona. Usadowiła się pod lasem, który miejscowi zwą "borem". Na północnym wzgórzu znajduje się XI-wieczne cmentarzysko ze szczątkami pierwszych osadników. Na południowym wzgórzu wznosi się XIX-wieczna drewniana cerkiewka, wokół której spoczywają na miejscowym cmentarzu nasi przodkowie. W centrum wsi słońce odbija się w lustrze stawu otoczonego tatarakiem. To tu znajduje się źródło rzeki Czarna, która wije się wśród łąk w stronę Czarnej Średniej.

Czarna Wielka—nazwa przyjęła się dopiero od 1779 r. Chociaż obecnie istniejąca wieś ma metrykę XV i XVI wieczną, to ziemie na których leży były zasiedlane dużo wcześniej. Świadczą o tym zachowanie do dziś liczne stanowiska archeologiczne z okresu wczesnego średniowiecza, będącego jednym z największych na Podlasiu, oraz 9 kurhanów z tego samego okresu.

Pierwotnie były to dwie odrębne wsie, które po pomiarze włóczęj starostwa drohickiego zostały połączone w jedną. Jedna ze wsi została w 1512 r. nadana Michałowi Kosińskiemu, składały się na nią dziedziny Moszkowszczyzna i Kuczowszczyzna. Trzeciej dziedziny – Dulewsczczyzny, Kosiński nie dostał, ponieważ starosta drohicki Mikołaj Hlebowicz uznał, że będzie godziło to w interesy dóbr królewskich. W 1515r. poddani królewscy z drugiej Czarnej : Hryń i Choma Smorklewicz wnieśli na Michała Kosińskiego, że władza ich ojcowizną. Król oddalił jednak ich pretensje powołując się na swoje wcześniejsze wyroki. Michał Kosiński przed śmiercią zapisał wieś Czarną swojemu bratankowi Adamowi Kosińskiemu, który w 1537r. darował ją dla Jana Sapiehy, wojewody podlaskiego. Darowizna ta jednak nie doszła do skutku ponieważ w 1547r. Kosiński zamienił Czarną otrzymaną od stryja z królem Zygmuntem Augustem na wieś Smarklice.

W 1757 r. wieś należała do parafii unickiej w Drohiczynie z racji przynależności do starostwa drohickiego. Były tu wtedy 52 domy, w których mieszkało 314 osób. Do 11VII 1775 r. wieś była zapisywana jako Czarna Królewska, od 11 VII Czarna Dziedziczna. Jeden raz 14 XI 1779 r. znów jest nazwana, zapewne przez pomyłkę, Królewską, a od 30 XI 1779 r. do dziś funkcjonuje nieprzerwalnie nazwa Czarna Wielka.

W 1775 r. na sejmie walnym dokonano zamiany wsi Czarna Wielka należącej do starostwa drohickiego z Alexandrem Ossolińskim na jego place w Nurze i Drohiczynie. Jeszcze w końcu XIX w. w posiadaniu mieszkańców wsi były oryginalne nadania i przywileje królewskie dla mieszkańców Czarnej. W 1863 r. chłopcy z Czarnej wnieśli skargę do naczelnika wojennego Borejszy, że dziedzice odebrali im dużą część lasu. Borejsza wezwał plenipotentą Potockiej i kazał oddać mieszkańcom Czarnej las, którego się dopominali wbrew ukazowi senackiemu i rozkazowi cesarza.

6 IV 1929r. wniosek o przeprowadzenie scalenia wnieśli następujący gospodarze: Mikołaj Demianowicz, Jakub Łuba, Andrzej Łuba, Sylwester Dul, Jan Balejko, Roman Wojciuk, Nicanor Bagniak, Bolesław Przystupa, Piotr Drobotko, Aleksander Szum.

W 1921r. we wsi było 67 domów, w których mieszkały 343 osoby(187 Polaków i 156 Białorusinów, a według wyznania: 16 katolików 301 prawosławnych i 26 Żydów), była to wówczas największa wieś w gminie Grodzisk.

Mirosław Solaniuk III BG



Zespół instrumentalny prowadzony przez Antoniego Kisiela w latach 1973– 75 przy Szkole Podstawowej w Czarnej Wielkiej

Grodzisk należy do najstarszych miejscowości

powiatu siemiatyckiego. Wykopaliska archeologiczne datują istnienie w tym miejscu osady już na przełomie XII i XIII wieku. Funkcjonujące tutaj grodzisko, którego resztki wałów przetrwały o dziś, dało nazwę miejscowości. Kiedy dokładnie przestało ono istnieć, nie wiadomo. Być może zostało zniszczone podczas łupieskich wypraw krzyżackich w XIV w.

Dla Grodziska pisana historia rozpoczyna się w 1434 r. kiedy to Wielki Książę Litewski, Zygmunt Kiejstutowicz, który wówczas władał Podlasiem, nadał rycerzowi Pretorowi z Korczewa rozległe dobra w Ziemi Drohickiej. Rycerza Pretora możemy więc z całą pewnością uznać za pierwszego właściciela Grodziska. Wcześniej miejscowość ta wchodziła w skład dóbr wielk książęcych w Ziemi Drohickiej. W 1451 r. Grodzisk wszedł w skład nowo utworzonej

parafii w Ostrożanach (wcześniej należał do parafii perlejewskiej). Wieś była w posiadaniu rodziny Korczewskich do 1522 r, kiedy to w wyniku koligacji rodzinnych przeszła w ręce Hlebowiczów. W 1554 r. Grodzisk został własnością rodziny Kosińskich. W XVII i XVIII w. właścicielami Grodziska byli Butlerowie. W tym czasie wieś nosiła nazwę Grodzisk Butlerski dla odróżnienia od Grodziska Biskupiego koło Sokołowa. Kolejnym właścicielem wsi został Antoni hrabia Ossoliński. W czerwcu 1772 r., uzyskał dla osady przywilej na targi i jarmarki. Prawdopodobnie postarał się również o nadanie Grodziskowi praw miejskich, które mogło nastąpić już w 1778 r. Nie jest wprawdzie znany dokument stwierdzający ten fakt, ale w wpisów w Unickiej księdze chrztów parafii Grodzisk widać wyraźnie, że od tego roku Grodzisk konsekwentnie nazywany jest miasteczkiem. W 1790 r. wieś została przeniesiona z parafii Ostrożany do parafii Rudka.

Po trzecim rozbiorze Grodzisk znalazł się w rękach Prus, a po traktacie w Tylży w 1807 r. przeszedł w posiadanie Imperium Rosyjskiego. Po upadku Powstania Listopadowego dobra należące do obecnej gminy Grodzisk zostały skonfiskowane przez rząd carski. Wkrótce potem odkupiła go rodzina Potockich. W jej posiadaniu zostaje aż do około 1918 r. Tuż po I wojnie światowej Potoccy sprzedali majątek Władysławowi Brzezińskiemu, który był ostatnim właścicielem przed 1939 r.

Zachowały się dokładne dane z 9 IX 1789 r. wymieniające liczbę domów i mieszkańców dóbr Grodziska. We wsi był wtedy dwór, karczma, browar, 9 domów żydowskich, 16 należących do gospodarzy mających grunt, 2 ogrodników bezrolnych i 4 rzemieślników. Razem 34 domy mieszkalne. W roku 1921 było w Grodzisku 40 domów, w których mieszkały 274 osoby (126 mężczyzn i 148 kobiet). Ponadto 83 osoby mieszkały w folwarku należącym do Władysława Brzezińskiego (42 mężczyzn i 41 kobiet). Łącznie mieszkało wtedy w Grodzisku 357 osób: 168 mężczyzn i 189 kobiet. Po II wojnie światowej, wraz ze zmianą struktury ustrojowej, nastąpiły również zmiany w strukturze społecznej mieszkańców wsi.

Pierwszym aktem władzy ludowej w Grodzisku było przeprowadzenie reformy rolnej. Rozparcelowano miejscowy dwór (o powierzchni ponad 800 ha). Ziemię w pierwszej kolejności otrzymali byli dworscy fonałe oraz pewna ilość okolicznych mało i bezrolnych chłopów z przyległej okolicy. Z parcelacji wyłączono tzw. " resztówkę", to znaczy murowany dom dziedzica z przyległym placem i dwoma sadami owocowymi. Trzy rudery - czworaki stopniowo pustoszały, bo ich dotychczasowi mieszkańcy - fonałe, zaczęli przenosić się do własnych domów na przydzielonych im gruntach i rolniczych działkach budowlanych. W domu dziedzica część pomieszczeń zajęła szkoła podstawowa, a pozostałą część posterunek Milicji Obywatelskiej. Plac przy budynku stał się boiskiem szkolnym, na którym odbywały się także, w okresie wiosenno- jesiennym, wszelkie okolicznościowe imprezy.

W drugiej połowie lat 50, po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia pocięto jeden z dwóch sadów resztówkowych na niewielkie, pracownicze działki budowlane. Wkrótce zostały one zabudowane przez pracowników kilku miejscowych instytucji. W niedługim czasie również drugi sad został pocięty na szereg działek budowlanych. Zostały one rozdzielone i w krótkim czasie zabudowane. W ten sposób ogólna zabudowa Grodziska została radykalnie zmieniona. Dotychczasowa jedno ulicowa wieś została jakby na uboczu, gdzie zmiany w zabudowie zachodziły bardzo powoli. Natomiast nowa część stała się centrum wsi i jej wizytówką.

"Kiedyś domki były drewniane, małe, skromne. Tak od 70-ych lat Grodzisk zaczęło pięknie dosłownie." Tak mówiła mieszkanka Grodziska, Teresa Kryńska, była Pani dyrektor Publicznej Szkoły w Grodzisku. Pojawiło się wiele nowych ulic np. : M. Konopnickiej, 1 Maja, 6 Września, Targowa, Sportowa, Zielona, Kombatantów, Polna, Sienkiewicza. W miejscu dawnego czworokątnego rynku powstał park. Wybudowano nową szkołę, którą oddano do użytku w 1982 r., wyremontowano Urząd Gminy, pojawiło się wiele sklepów i instytucji.

W latach 1987 - 1990 zbudowano nowy, murowany kościół, staraniem ks. prał. Henryka Nowaka, według projektu inż. Andrzeja Adamczuka i inż. Stanisława Adama Pilta z Lublina. Obok nowej świątyni stoi murowana plebania zbudowana w latach 1985 - 1987. Ludzie zaczęli budować nowe, murowane domy. Coraz więcej ludzi zaczęło sprowadzać się do naszej pięknej wsi. Obecnie mieszka w Grodzisku około 650 osób. Mieszkańcy naszej wsi utrzymują ze sobą dobre kontakty i dobrze się znają. Grodzisk stał się nowoczesną miejscowością, gdzie okoliczni mieszkańcy mogą załatwić prawie wszystkie swoje potrzeby i skąd mogą wyjechać w dowolnych kierunkach. Dzięki temu konkursowi wiele dowiedzieliśmy się o naszej pięknej wsi. Poznaliśmy tradycje i kulturę jaka panowała w Grodzisku wcześniej. Dowiedzieliśmy się wiele o wydarzeniach, które miały miejsce w naszej miejscowości. Warto było stworzyć taką stronę internetową, która pomoże innym poznać historię naszej wsi.



Fot. B. Goławska

KORYCINY



Zdjęcie wykonała Wioleta Angielczyk II AG

"Jest to piękna miejscowość położona pomiędzy lasami." Tak właśnie opisywał Koryciny w swojej książce ks. Michał Badowski. I w rzeczywistości tak jest, a dzieje Korycin jakże są ciekawe i różnorodne.

Na temat Korycin krąży wiele barwnych legend, a to jedna z nich. W Korycinach jeszcze parędziesiąt lat temu była zwirownia. Podczas wydobywania jej zasobów dokopano się do zbudowanej z cegieł budowli, której nikt nie potrafi nazwać i powiedzieć, co to jest. Nikt tam nie wchodził, gdyż bał się zawalenia konstrukcji "tego czegoś" pod wpływem jej naruszenia. I właśnie z powodu braku informacji powstało na ten temat wiele legend. Najbardziej znaną i popularną jest, że stał tam kiedyś kościół i w pewną niedzielę wydarzyło się coś strasznego. Mianowicie zapadł się on pod ziemię wraz z modlącymi się w nim ludźmi. Mówi się także, że codziennie równo o północy biją tam z owego kościoła dzwony i te podziemne budowle należą do zawalanej świątyni. Inna opowieść

przekonuje nas, że należą one do starej gajówki, która podobnie jak kościół, została tam wybudowana i pewnego dnia się zawaliła. Jednak najmniej znana, a jednocześnie najciekawsza legenda opowiada, że pewnego dnia przechodziła tamtędy starsza i bardzo niedobra kobieta, która każdemu życzyła źle. Ktoś jednak nie chciał się dać tej kobiecie i ją przeklął słowami "A niech się Ty podła babo zapadnij pod ziemię!". I tak się stało, a te cegielniane konstrukcje mają coś wspólnego z tą kobietą, tylko nikt nie wie co. Ciekawe, co naprawdę kryje się w tej podziemnej budowli?

Koryciny mają też bardzo ciekawą historię współczesną, a oto jej fragment.

Okolo 1980 roku w Korycinach z inicjatywy ks. Michała Badowskiego, wtedy proboszcza parafii Rudka, do której należą Koryciny, zaczęto budowę kaplicy. Budowali ją mieszkańcy wsi, według określonej kolejności. Szła ona ulicami, a dokładniej numerami domów, gdzie każdy domownik miał określone zadanie do wykonania. Plac na świątynię ofiarował Pan Stanisław Skowroński, a środków na materiały dostarczali mieszkańcy Korycin, jak i okolicznych wsi, do których udawali się Korycinianie z tą właśnie misją. Wybudowano dużą, murowaną kaplicę, łącznie z dość obszernym pomieszczeniem na zakrystię i salki katechetyczne. W dniu 25 maja 1984 roku przed zakończeniem budowy zaszczylił Koryciny swoim przyjazdem delegat Ojca Świętego arcybiskup Luigi Poggi, goszczący wtedy u ks. biskupa w Drohiczynie. Na pożegnanie dostojnego gościa, dano mu w prezencie kosz grzybów - prawdziwków zebranych w lasach należących do parafii Rudka, także Koryckich. Poświęcenie tej wspaniałej budowli wzniesionej rękoma mieszkańców Korycin odbyło się dnia 27 października 1985 roku z rąk jej eminencji kardynała Henryka Gulbinowicza, metropolity wrocławskiego oraz z udziałem biskupów z Białegostoku i ks. biskupa diecezji Drohiczyńskiej Władysława Jędruszka i licznych dostojnych gości. Kościół otrzymał patrona w osobie św. Józefa Robotnika. Ofiarowano też wiele pięknych obrazów, które do dziś upiększają wnętrze świątyni, są to m. in.: obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem od pani Pelagii Potockiej z Krakowa, olejny obraz św. Józefa od ks. Michała Badowskiego, olejny obraz św. Huberta od Koła Myśliwskiego w Rudce.

W podziękowaniu za wyświęcenie kaplicy oraz wszelkie dary Korycinianie przegotowali galowy obiad. Przedsięwzięcie to zostało opisane w książce ks. Michała Badowskiego "Wspomnienia" (str. 66 - 67).

Sami mieszkańcy tej wsi też są wyjątkowi, a przykładem niech będzie Pan Aleksander Wiosna. Prowadzi on niezwykle zeszyt warty chwili uwagi.

Zapisane są tam ważne i mniej ważne daty np., kiedy ktoś się urodził, zmarł, wziął ślub lub kiedy spadł śnieg, jaka była temperatura danego dnia oraz rzeczy ważne całemu narodowi: daty wyborów, pielgrzymek Jana Pawła II do Polski i innych wielkich wydarzeń. Na pierwszej stronie widnieje napis: **"Książka założona dn. 1-XI-1962 roku zawiera sto kart"**. I choć dzisiaj nikt nie liczy jej kart jest bardzo ważna dla mieszkańców Korycin. Często przychodzą do Pana Aleksandra, by odnaleźć datę śmierci bądź narodzin osoby z rodziny, dawnego przyjaciela czy po prostu, by poznać historię wsi. Księga ta, pomimo że niby została stworzona ze zwykłego zeszytu, rozbudza patriotyzm lokalny i zachęca młodych do poznawania dawnych dziejów rodziny, wsi i jej mieszkańców. Gdy przegląda się jej delikatne strony nasuwają się wspomnienia z przeszłych lat. I cóż z tego, że kartki z tej książki zaczynają już wypadać, w ludzkiej pamięci wiele z tych kartek już dawno wypadło, może na zawsze.



KORYCINY

Kolejnym wyjątkowym mieszkańcem Korycin jest Pan Mirosław Angielczyk, dzięki któremu wieś ta rozwija się i odwiedza ją coraz więcej turystów z całej Polski i nie tylko.

Mirosław Angielczyk jest właścicielem jednego z największych w Polsce ogrodów botanicznych, znajdującego się właśnie w Korycinach. Jego uroczyste otwarcie odbyło się 27 czerwca 2010 roku. Pod względem roślin zielarskich jest to największy ogród zielarski w Polsce i jeden z większych w Europie. W części ogrodu obejmującej las znajdują się ścieżki edukacyjne, dzięki którym możemy zdobyć wiele informacji na temat zwierząt i roślin występujących w lesie. Znajduje się tam także jedna z największych hodowli trawy żubrówki wykorzystywanej do produkcji popularnej wódki "Żubrówki". Gdy tylko wejdziemy do ogrodu otaczają nas urocze zapachy kwiatów i ziół. Możemy też każdej z roślin dotknąć i szczegółowo się jej przyjrzeć. Spacerując wypełnia nas spokój. Przy poszczególnych gatunkach roślin znajdują się tabliczki z informacjami na temat nazwy, pochodzenia, zastosowania w leczeniu i medycynie ludowej. Od niedawna w miejscowości funkcjonuje gospodarstwo agroturystyczne "Ziołowy zakątek".

Gospodarstwo dysponuje kilkoma domkami z przytulnymi pokojami do wynajęcia. Obecnie trwa budowa kolejnego budynku, którym jest sala weselna na wzór dworku. Wczasy w "Ziołowym zakątku" to idealna propozycja dla miłośników przyrody, a także osób które chcą odpocząć od miejskiego życia w pośpiechu. W gospodarstwie można nie tylko spędzić wakacje czy ferie, ale także można urządzić wesele, komunie, urodziny czy inne większe imprezy lub po prostu rodzinne ognisko. W "Ziołowym zakątku" otwarta jest stołówka, gdzie można zjeść pyszne, tradycyjne regionalne potrawy. Specjałem jest zupa pokrzywowa. Jest smaczna, a przy tym bardzo zdrowa i odżywcza. Poza zupą pokrzywową można zjeść blin, pierogi, pieczoną kiszkę ziemniaczaną lub obiad bardziej tradycyjny jak po prostu kotlet z ziemniakami. Wszystkie posiłki są oczywiście bazowane na naturalnych produktach i przyprawach. Warto dodać, że stołówka ma wystrój typowo regionalny dla wsi podlaskiej.

"Ziołowy zakątek" odwiedzają także goście z zagranicy. Na przykład we wrześniu tego roku goszczono tu turystów z Hiszpanii, którzy byli zachwyceni Korycinami jako przykładem polskiej wsi.

Jak widać Koryciny naprawdę są piękną miejscowością, którą warto odwiedzić.

Wioleta Angielczyk II AG



Zdjęcia wykonała Wioleta Angielczyk II AG



Pierwsze Nadbużańskie Ziołowe Spotkanie



Gospodarstwo Agroturystyczne „Ziołowy Zakątek”



Żniwa w „Ziołowym Zakątku”



Widok z za okna... 2009/07/04 19:44



Stadniki

Stadniki położone są w woj. podlaskim, powiecie siemiatyckim, gminie Grodzisk. Dzieli je na dwie części

rzeka Pełchówka. Jedna z nich nosi nazwę „Zarzecze”.

W dolinie rzeczki rozwinęło się duże zbiorowisko olch, które przez miejscową ludność nazywane jest „olszyną”.

Obecnie zamieszkuje tu 167 mieszkańców, co stanowi 3,8

% ogółu ludności gminy. Podstawowym źródłem utrzymania

mieszkańców wsi jest rolnictwo, w szczególności gospodarstwa

mleczne. Stadniki zamieszkuje ludność wyznania

rzymskokatolickiego i prawosławnego. Pomimo różnic

wyznaniowych wszyscy żyją zgodnie obok siebie, kultywując

swoje tradycje. Zadbane krzyże i kapliczki wiejskie

są znakiem głębokiej wiary naszych mieszkańców. Nielicznie zachowane już

stare spichlerze i charakterystyczne piwnice

oraz prywatne zbiory starych sprzętów gospodarskich są świadkami

dawnych dziejów wsi. W każdym domu podtrzymywana

jest i przekazywana następnym pokoleniom dobra tradycyjna

kuchnia podlaska. Historia naszej miejscowości sięga

początków XV wieku.

Założycielami osady była napływająca ze wschodu

szlachta – bojarzy ruscy. Początkowo wieś nazywała się

Stadnikowice. Pochodziła od wyrazu „stadnik” oznaczającego

dozorcę stada. Być może wcześniej znajdowały się

tu duże stadniny koni. Wieś jest o dość luźnej zabudowie,

z domostwami położonymi po obu stronach drogi. Za każdym

gospodarstwem jest pole, łąka lub pasmo lasu,

w przypadku naszej wsi jest to „olszyna”.

W odległości zaledwie jednego kilometra rozciąga

się kompleks lasów gospodarczych należących do Nadleśnictwa

Nurzec. Część obszarów leśnych to lasy prywatne.

Lasy te w porze letniej obfitują w jagody i grzyby. Stanowią

siedlisko wielu gatunków ptactwa i zwierzyny łownej.

Spotkać tu można między innymi żurawie, dziki, sarny.

Walory rekreacyjne i zdrowotne to również możliwość

czynnego wypoczynku. Żwirowe drogi prowadzące wśród

pól i lasów pozwalają bezpiecznie i w spokoju uprawiać

turystykę pieszą i rowerową. Ładne widokowo są licznie

występujące łąki i pastwiska pełne zieleni wiosną i latem. Zimą

zaś pełne otwartej przestrzeni, dającej uczucie swobody.



Czerwiec 1962 rok, pan młody
Franciszek Derewońko jedzie
po pannę młodą

Siemiony

Wieś Siemiony położona jest w woj. podlaskim, w powiecie siemiatyckim, gminie Grodzisk. Przez miejscowość przepływa rzeka Czarna. Znajdują się tu pozostałości zespołu dworskiego z XIX wieku oraz park dworski z drugiej połowy XVIII wieku. Nazwa pochodzi od cerkiewnego imienia Siemion - Symeon. W pobliżu wsi znajduje się kurhan z okresu wczesnego średniowiecza.

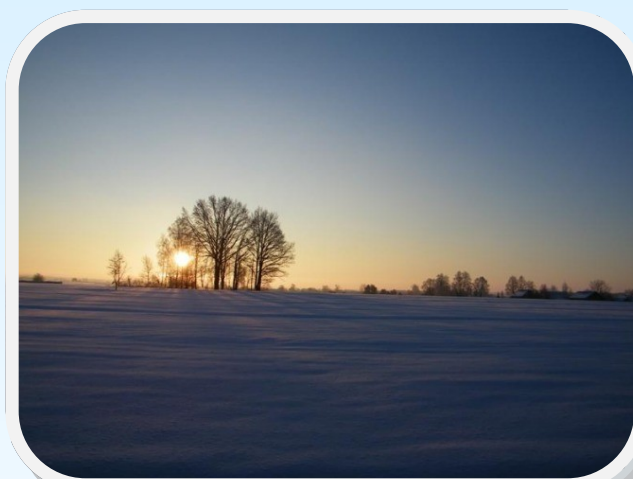
Atrakcją przyrodniczą tego miejsca jest skupisko kilkudziesięciu wiekowych dębów. Najstarsze z nich osiągnęły wiek około 450 lat. Wieś otoczona jest lasami, co czyni z niej doskonałe miejsce do wypoczynku zarówno letniego, jak i zimowego. Raj dla grzybiarzy i zbieraczy jagód, a zimą doskonałe miejsce do uprawiania biegów narciarskich i organizowania kuligów. Na dzień dzisiejszy we wsi zameldowanych jest 235 osób. Aktualnie wieś Siemiony zamieszkuje 235 osób; miejscowość liczy 25 gospodarstw. Jej długość wynosi 2,5 km. Zabudowa wsi Siemiony przypomina formę zwaną łańcuchówką.

Magda Ćwiek III BG



Fot. B. Goławska

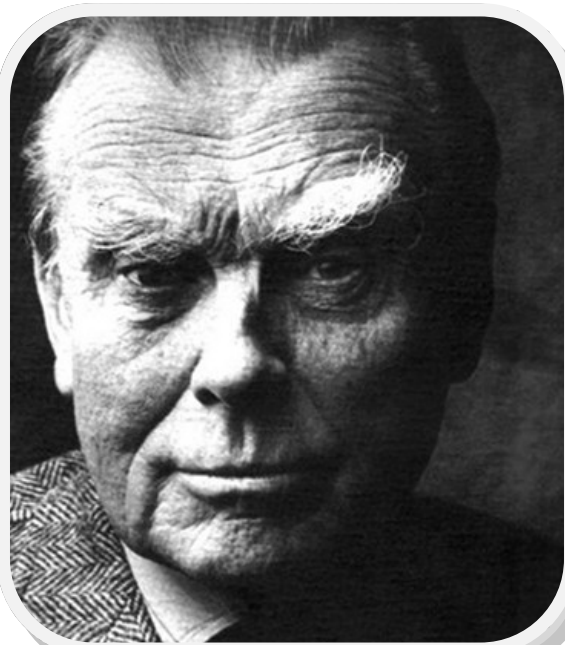
Skupisko dębów



Kaplica pod wezwaniem św. Marii Goretti

Rok 2011

Rokiem Czesława Miłosza



Rok 2011 został ustanowiony przez Marszałka Sejmu jako Rok Czesława Miłosza.

Czesław Miłosz był wybitnym poetą, prozaikiem, eseistą i tłumaczem. W 1980 roku został laureatem Nagrody Nobla, a także wielu innych prestiżowych nagród literackich. 30 czerwca tego roku obchodzony będzie jubileusz 100- urodzin artysty. Również w naszej szkole uczciliśmy tego wybitnego Polaka.

7 marca odbył się , zorganizowany przez polonistkę Joannę Iwanowską, konkurs recytatorski poświęcony twórczości Czesława Miłosza. Udział w nim wzięło pięć uczennic z gimnazjum. Recytowane były m. in. „Przypowieść o maku”, „Strukturalizm”. Jury w składzie Joanna Iwanowska, Joanna Pura i Joanna Jaszczolt oraz wicedyrektor Beata Goławska wyłoniło zwyciężczynie. W pierwszej trójce znalazły się: Marta Godun kl. III C, Wioleta Angielczyk kl. II A i Emilia Zduniewicz kl. III C. Marta Stanisławiuk i Anita Puchalska uplasowały się na IV i V miejscu.

Konkurs ten zachęcił młodzież do poznawania twórczości Czesława Miłosza jak i częstszego sięgania po tomiki z poezją.

Marta Godun kl.IIIC

Przypowieść o maku

Na ziarnku maku stoi mały dom,
Pieski szczekają na księżyc makowy
I nigdy jeszcze tym makowym psom,
Że jest świat większy, nie przyszło do głowy.

Ziemia to ziarnko - naprawdę nie więcej,
A inne ziarnka - planety i gwiazdy.
A choć ich będzie chyba sto tysięcy,
Domek z ogrodem może stać na każdej.

Wszystko w makówce. Mak rośnie w ogrodzie,
Dzieci biegają i mak się kołysze.
A wieczorami, o księżycu wschodzie
Psy gdzieś szczekają, to głośniejsze, to ciszej.



Na skrzydłach poezji

- Magda Ćwiek



Ernest Bryll wręcza nagrodę Magdzie Ćwiek

14 lutego 2011r. w Siemiatyckim Ośrodku Kultury odbył się finał

WALENTYNKOWEGO KONKURSU POETYC-KIEGO pt. „Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie...”

Warunkiem uczestnictwa było nadesłanie autorskich, nigdzie niepublikowanych, 1-3 wierszy. Uczennica naszego gimnazjum - MAGDA ĆWIEK - zajęła zaszczytne II miejsce. Madzia miała również przyjemność otrzymania bezpośrednich gratulacji od Pana Ernesta Brylla, który był gościem imprezy.

Gratulujemy Magdzie miejsca, a przede wszystkim, talentu. Brawo!

ZBUNTOWANY ANIOŁ

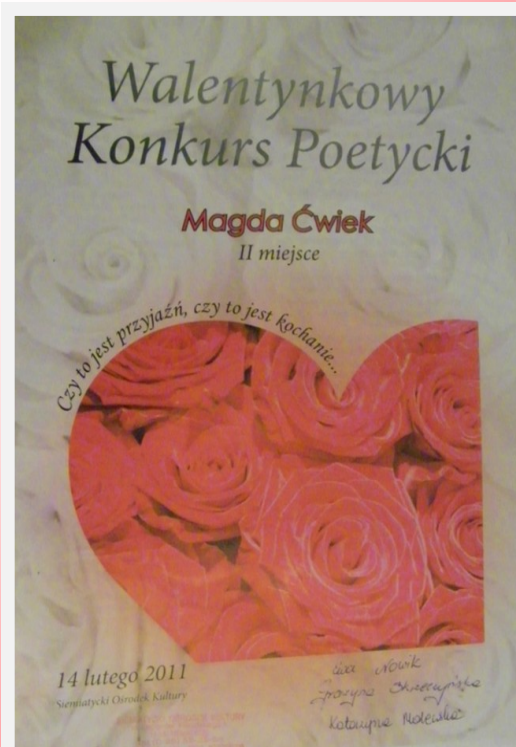
Moje skrzydła są białe i piękne.
Ambrozę piję z ust Twych.
W Twoich ramionach jak wosk mięknę.
Jesteś spełnieniem snów mych.

Wytarłeś mi z policzków łzy.
Próbuję się pozbierać, zrozumieć.
Mam nadzieję, że nie jesteś zły.
Kochać chyba nie można nie umieć.

Ból zadałeś, łzy wywołałeś.
Może miałeś gorszy dzień
Wydawało mi się, że się zawahałeś.
Na moje serce wtedy padł cień.

Plecy mnie bolą, jakby nożem cięte.
Łzy po policzkach płyną.
Moje skrzydła wyrrywają, harpie zawzięte.
Ja ich nie oddam, chcę być twą jedyną.

Gładzisz moje plecy, pióra skrzydeł,
Uśmiechasz się, ja już nie szlocham.
Odgoniłeś zgrają tamtych ptaszydeł,
Jestem twoim zbuntowanym aniołem, tak bardzo cię kocham..



Na skrzydłach poezji

- Aleksandra Dygas

Mam 16 lat. Mieszkam w środku lasu w Korycinach. Bardzo lubię czytać książki, słuchać muzyki i oglądać filmy. Tak jak każdy czasami się denerwuję, boję czegoś lub z kimś pokłóć. Kiedy jestem już bardzo zła, wyładowuję swoje emocje na papierze. Każdy ma swój sposób na złe uczucia. Jedni walczą z poduszką, inni płaczą, a jeszcze inni słuchają głośnej muzyki. Ja piszę wiersze i właśnie dlatego zazwyczaj są dosyć smutne. Oto kilka z nich. Kilka owoców złości, smutku i żalu...

Deszcz

lecą
lecą krople jak łzy
to
tłum, przechodnie,
dzień ponury
burzliwe chmury
jeszcze przed
chwilą słońce było
teraz płacz
jutro uśmiech
krzyk, strach niebo
rozdierają
wszystko ucichło
a jednak coś się stało
to każdy
w życiu przeżyje
ale
czy już za chwilę



Zosia: nastolatka, narzeczona, „Jaskółka”- osierocona

Zofia Żak z domu Kalicka, kim była? Była zwykłą osobą o niezwykłym życiu. Urodzona 9 listopada 1919, zmarła 25 marca 2007. Była córką kapitana Mariana Kalickiego oraz Stanisławy z domu Tarkowska. Miała sześcioro rodzeństwa, starszą siostrę Marię, którą nazywano Marychną oraz piątkę rodzeństwa przyrodniego z drugiego małżeństwa swojego ojca. Gdy miała niespełna miesiąc, zmarła jej mama. Wówczas jej wychowaniem zajęła się babcia Wandzia.

W domu rodzinnym zajmowały się drobnymi pracami. Zosia, ulubienica taty, była zawsze faworyzowana przez wszystkich członków rodziny, oprócz macochy. Do cięższych prac wysyłane były Marychna i Lutka, Zosia miała prawo spać, dokąd chciała, robić to, na co miała ochotę.

Zosia—uosobienie łagodności, skromności i urody była bardzo lubiana przez wszystkich, zarówno najbliższych, jak i kuzynów czy sąsiadów.

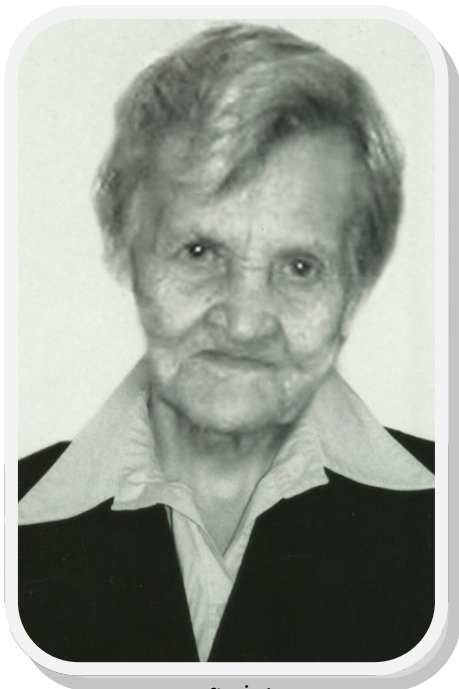
Tata Marian, aby wynagrodzić dorastającym panienkom brak matki oraz ukochanej babci, organizował różnego rodzaju wyjazdy: do Warszawy, Lublina (gdzie mieszkała siostra matki, Zofia Staniszevska z mężem Bernardem Stańczykiem Staniszevskim). Organizował wypadki na herbatkę do pobliskich dworów, ale przede wszystkim bale i przyjęcia w Niewiarowskim dworku, gdzie zapraszano młodzież z okolicznych majątków. Dzięki tym przedsięwzięciom, panienki spotykały się z rówieśniczkami. Panowie wzdychali i wodzili oczami przede wszystkim za śliczną Zosią. Ona jednak, bardzo okaleczona przez los, nie odwzajemniała ich zainteresowań. Nie obchodziły ją wzdychania i „maślane” oczy kawalerów. Dla niej najważniejszy był tatuś, cała opoka i oparcie w jej życiu.

Pewnego dnia do dworku w Niewiarowie zawitał pan płk Tadeusz Wojno, był bardzo przystojnym, eleganckim żołnierzem. Niejedna panna ukradkiem zerknęła w stronę tak przystojnego kawalera. Pan płk Tadeusz już pierwszego wieczoru zwrócił uwagę na śliczną panienkę. Ona nie była mu dłużna, chętnie rozmawiała i uśmiechała się. I tak to się zaczęło. Siostry były trochę zazdrosne o Zosię. Widziały, że Tadeusz nie jest jej obojętny. Zosia coraz chętniej uczestniczyła w wizytach Tadeusza w ich domu, udawała się z nim na długie spacerki, a w jej karneciku imię „Tadeusz” było zawsze umieszczone na pierwszym miejscu do walca, tanga czy poleczki.

Pewnego zimowego wieczoru, (luty 1939) kiedy wszyscy wrócili z kuligu, podczas kolacji, Pan Kalicki oznajmił wszystkim zebranym, że Pan płk Tadeusz Wojno poprosił go o rękę Zosi. Radości zebranych nie było końca, Zosia z pąsowymi policzkami i śmiejącymi się oczami przypadła w uścisk do ojca i tym gestem wyraziła aprobatę wyboru Tadeusza na narzeczonego. Oficjalne zaręczyny ogłoszono na pierwszą niedzielę po Wielkanocy tzw. Niedzielę Przewodnią. Zaręczyny odbyły się w trochę nerwowej atmosferze, sytuacja i nastroje w kraju były nieciekawe. Coraz częściej obawiano się agresji z zachodu. Żołnierze byli zaniepokojeni sytuacją w kraju. Ich obawy niestety okazały się słuszne.

1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa, która przyniosła całe szeregi tragedii, bólu i rozpacz. Tadeusz poszedł na front, nie wiadomo było, czy wróci. Pożegnanie narzeczonych było szybkie, nie zdążyli nacieszyć się sobą, musieli rozstać się, ale na jak długo? Czy jeszcze spotkają się? Czy los oszczędzi ich, czy znowu każe przeżywać gorycz, które tak mocno zakorzeni się w sercu- na zawsze. Zosia wraz z ojcem działała w AK, była łączniczką o pseudonimie „Jaskółka”. Macochę Helenę wraz z Witoldem i Lutką wywieziono na Sybir, Jana do Ostaszkowa. Została Zosia, Staś i Tadeusz z ojcem. Od ukochanego Tadeusza Wojny- jak go nazywała przestały przychodzić listy, nie wiedziała co się z nim dzieje.

Marzec rok 1943 był czasem wielkiej tragedii. W środku nocy do domu Kalickich wpadła grupa uzbrojonych Niemców, krzykliwi, kazali wychodzić. Na łóżku zabili Antka partyzanta z AK, następnie wypędzili Józka na dwór, kazali uciekać, a gdy ten biegł, strzelili mu w plecy. Całą rodzinę wyprowadzili przed dom, dzieci i kobiety płakały. Niemiec kazał Panu Kalickiemu uciekać, ten jednak odmawia, jest spokojny, trzyma w ręku różaniec, słysząc z jego ust słowa modlitwy. Ubrany w futro i buty na boso nogi, idzie na rozstrzelanie, prowadzony przez Niemców z wymierzonymi karabinami. Kiedy znikają z oczu pozostałych, rozlegają się strzały. Wracają tylko Niemcy. Zosia wśród wrogów rozpoznaje komendanta z Grodziska. Był to zaprzyjaźniony Niemiec, często odwiedzał rodzinę Kalickich ze względu na fakt, że Pan Kalicki pełnił urząd Wójta. To on zapobiegł dalszym egzekucjom członków rodziny, wymusił na żandarmerii wycofanie się z akcji i dostarczenie z Głównej Żandarmerii rozkazu rozstrzelania całej rodziny. Kiedy Niemcy odjechali, dworek opustoszał. Zosia zabrała ze sobą małego Stasia. Jednak z dzieckiem trudno jej było ukrywać się. Dobrzy ludzie zlitowali się, zabrali Stasia, a ona sama ukrywała się przez wiele miesięcy, dopóki Niemcy nie zaniechali jej poszukiwań. Wojna trwała, tylko okupanci zmieniali się, Zosię nie opuszczały tragedie. W dalszej kolejności traci siostrę Marychnę, która umiera po urodzeniu dziecka. Tadeusz nie odzywa się, Zosia traci wszelką nadzieję na odzyskanie narzeczonego. To kolejna tragedia, która niszczy jej duszę. Dlaczego? Czym sobie zastrzyżyła na takie straszne doświadczenie, ból i tragedie?



Zofia Żak

Zosia: nastolatka, narzeczona, „Jaskółka”- osierocona

Koniec wojny, z Rosji wracają: macocha z bratem Witkiem i siostrą Lutką. Narzeczony nie wrócił, nie dał znaku życia. Radość ze spotkania najbliższych trwa krótko. Do drzwi domu „pukają” wpadając z krzykiem funkcjonariusze NKWD, wyciągając Zosię, wypychają do więźniarki i odwożą w nieznaną. Jak później okazało się, Zosia została wywieziona do więzienia w Bielsku Podlaskim.

Powód zatrzymania brzmiał:

„Zofia Kalicka za udział w partyzantce i działaniach przeciwko umocnieniu władzy komunistycznej została osadzona do odbycia kary pozbawienia wolności.”

Co działo się w tym czasie, trudno sobie wyobrazić. Łóżkiem nazywano gołą pryczę, zbitą z nieheblowanych desek, zamiast poduszki, drewniany podglówek. Jedynym posiłkiem serwowanym w tym hotelu była zupa, zwana polewarką, gdzie ziemniak od ziemniaka znajdował się w odległości „jednego kilometra” a na deser codzienne, wielogodzinne przesłuchania. Jak wtedy smakowały zacierki!. Marzeniem każdego więźnia było wtedy najęść się ich do syta.

Po roku Zosia została zwolniona z nakazem opuszczenia regionu, ponieważ jak twierdziło NKWD, była reakcyjnie niebezpieczna dla tutejszej ludności. Musiała opuścić rodzinny dom i szukać nowego miejsca dla siebie. Osierocona, z bagażem gorzkich doświadczeń i upokorzeń wyruszyła w nieznaną.

Tak jak kazali, tak zrobiła. Wyjechała daleko, aż na Pomorze. Tam odnalazła dalszą rodzinę. Wujka Lubowickiego, krewnego ze strony babci Wandzi. Było to starsze małżeństwo, wychowywali jednego niepełnosprawnego syna, Pawła. Bardzo lubili Zosię, wprowadziła do ich domu radość, młodość. Zaczęła pracować w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w miejscowości Łobez, w dziale księgowości. Dość szybko zjednała sobie przychylność tamtych ludzi, szanowali ją zarówno pracownicy, jak i sam dyrektor. Zosia z całą pasją oddawała się pracy i czekała na jakiś znak od Tadeusza. Niestety, wiadomości nie było. Coraz częściej w domu Państwo Lubowickich zaczął gościć młody chłopak Marian. Był średniego wzrostu, szczupły, miał piękne oczy i ładne rysy twarzy. Państwo Lubowiccy byli nim zachwyceni. Mówili :„Zosiu, zobacz jaki on miły, jaki uczynny, a jak na Ciebie patrzy”. Jaka piękna byłaby z Was para. Tadek nie wróci, przestań czekać na cud, bo on się nie zdarzy. Poddała się Zosia tym namowom, zaczęła obserwować Mańka. Faktycznie mógł się podobać dziewczynom, ale był o trzynaście lat młodszy. Zosia nie chciała nawet myśleć o zamążpójściu, ale on był nieugięty i cierpliwy, zakochany po uszy. W lutym 1955 roku pobraли się. Urodziło im się czworo dzieci, jedno oddali Panu Bogu, troje wychowali. Kiedy zaczęły się rozruchy na Pomorzu, Zosia z rodziną uciekła do Niewiarowa. Już nikt nie czepiał się jej przeszłości. Zostali tutaj na stałe, pracowali ciężko na gospodarstwie. Nie lubiła Zosia tej pracy, nie tak wyobrażała sobie życie „delikatna panienska z dworu”. Niektóre obowiązki przerastały ją. Jedyną radość czerpała z dzieci, one były dla niej wszystkim, czego pragnęła.

Latem 1978 po ciężkiej pracy w polu, rodzina Żak, zmęczona pracą i spiekotą dnia wróciła do domu na obiad. Kiedy Zosia Żak, spracowanymi rękami przygotowywała obiad, na podwórko wjechał samochód. Zatrzymał się, wysiadł z niego przystojny starszy Pan, ubrany w ciemny garnitur, białą koszulę, krawat. Ciekawym wzrokiem obejrzał gospodarstwo i skierował się do drzwi domu. Stał w progu, wykrztusił „Zosia”? a ona ze łzami w oczach „Tadek”?

Teraz są razem w krainie, gdzie nie ma cierpienia, bólu i łez, tam cieszą się wolnością, mieszkają w Pałacu, który Pan im przygotował. Są szczęśliwi.

Przygotowała wnuczka Dorota Żak kl. II AG



Adopcja Serca

W ubiegłym roku szkolnym nasza szkoła przystąpiła do programu: „Adopcja Serca”.

„Adopcja Serca” oznacza podjęcie moralnego zobowiązania do niesienia pomocy konkretnemu, znanemu z nazwiska i imienia dziecku w Afryce. Celem adopcji jest ratowanie sierot ze skrajnie ubogich rodzin od śmierci z głodu i chorób oraz zapewnienie środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia. W praktyce oznacza to stały patronat nad dzieckiem. Ofiarodawca opłaca koszty utrzymania i edukacji przypisanego do niego podopiecznego. Otrzymuje jego zdjęcie oraz kwestionariusz zawierający informacje o sytuacji dziecka, może nawiązać z nim kontakt listowny i tym samym wpływać na kształtowanie jego świadomości.

Nasz podopieczny nazywa się Ndongo Magino. Urodził się w 1998 roku. Interesuje go piłka nożna i gra w kule. Ndongo żyje ze swoją mamą, która bardzo się stara, aby posłać go do szkoły. Jest drugim dzieckiem w rodzinie. Szkoła jest dla niego bardzo ważna.

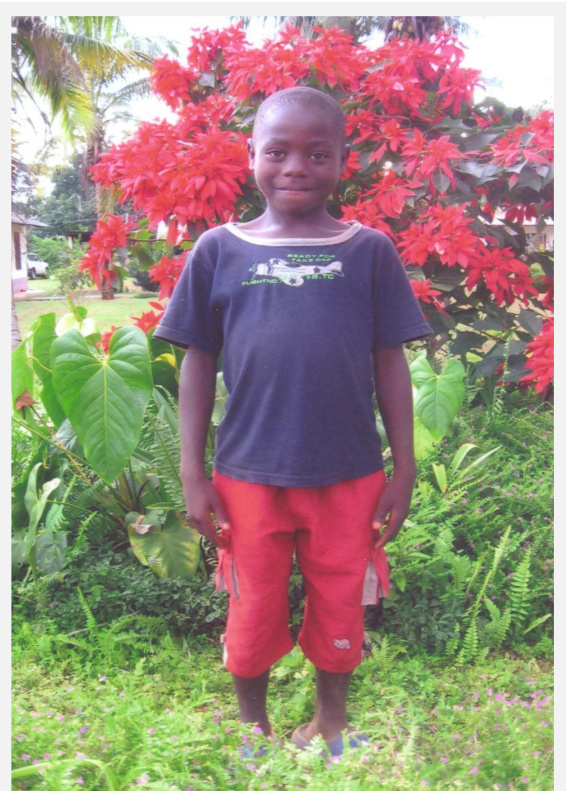
Udział w tym programie kształtuje w uczniach postawę ofiarności, empatii, współczucia, uczy wrażliwości na potrzeby innych. Niejednokrotnie zmienia postawę z roszczeniowej na postawę wdzięczności za to co mają.

W tym roku także zgromadziliśmy pieniądze na rzecz naszego podopiecznego. Zapewnią one roczny pobyt w sierocińcu, w tym naukę, wyżywienie i podstawową opiekę medyczną.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych programem „Adopcja Serca” do włączenia się do tej szlachetnej akcji, bo jak powiedział nasz wielki rodak Jan Paweł II: „Człowiek jest wielki nie przez to co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.



Siostra Urszula z dziećmi



Ndongo Magino

Kobus Bartłomiej, kl. VI a

Dzień Talentów - fotoreportaż



Dnia 21 marca w naszej szkole odbył się Dzień Talentów. Każdy uczeń szkoły podstawowej i gimnazjum mógł wziąć udział w wielu konkursach. Oto krótki fotoreportaż.



Magda Mirończuk i Monika Jaszczół na wybiegu



Zespół *Coca-Cola*—I miejsce w konkursie Mam Talent



Jury w składzie: Joanna Iwanowska, Marta Uściński i Jacek Hecold



Aleksandra i Natalia Krajewskie w strojach wiosennych .



Zwycięzynie w konkursie *Top Model*



Dominika Jaszczół—I miejsce w konkursie *Mam Talent*



Wiosno, czy to Ty?

Tydzień przed nastaniem kalendarzowej wiosny dzieci klas 0-III otrzymały list od „Wiosny” z prośbą o przygotowanie się na Jej powitanie.

21 III 2011 roku w ramach obchodów Pierwszego dnia Wiosny uczniowie klas edukacji zintegrowanej spotkali się na wspólnych zabawach. Każda klasa doskonale spełniła prośby Wiosny przygotowując:

- logo wiosenne,
- piosenkę wiosenną,
- okrzyk na powitanie Wiosny.

Dzieci świetnie się bawiły, uczestnicząc w konkursach i quizach zorganizowanych przez panie: Joanną Jaszczołt, Martę Uściński i Marię Owsieniuk.



Strój wiosenny



Wiosna wypędza zimę



Biedroneczki z klasy II b



Wiosenne zabawy



Czym naprawdę jest muzyka?

Ludzie słuchają muzyki praktycznie od zawsze. Jedni wykonują muzykę, inni przy niej tańczą, jeszcze inni słuchają jej po prostu dla rozrywki. Muzyka „uzależnia” i wprowadza w swego rodzaju trans.

Jestem przekonany, że melodia płynąca z głośników odtwarzacza pomaga w trudnych chwilach. Argumentów można by wymienić wiele, jednak ja przytoczę tylko trzy z nich.



Krzysztof „Grabaż” Grabowski

Pierwszym argumentem jest fakt, że muzyka ma w sobie to „coś”, że możemy się w nią zagłębić, dzięki czemu nie myślimy o tym, co nas wkoło otacza. Jesteśmy tylko my i melodia piosenki. Wówczas często przestajemy myśleć o problemach i zmartwieniach. Dzięki temu poprawia nam się humor i jesteśmy pozytywnie nastawieni do życia. Z ludźmi, z którymi się pokłóciliśmy, chcemy się pogodzić. Przestajemy przejmować się słabymi ocenami w szkole. Cały świat zostaje gdzieś z tyłu.

Kolejnym argumentem potwierdzającym moją tezę jest to, że często w tekstach piosenek możemy znaleźć słowa motywacji, pociechy, otuchy, a nawet czasami porady, co mamy zrobić, którą drogę wybrać. "Hej kobieto, po co ten płacz." śpiewa Krzysztof Grabowski, który zwraca się do wszystkich osób płci pięknej, aby zapomniały o dawnych, nieudanych związkach. Czasami nawet możemy usłyszeć słowa przestrogi: "Nie wszystko co takie legalne, pozytywnym jest..." śpiewa ten sam artysta.

Trzecim, a zarazem ostatnim z argumentów jest to, że muzyka często ma pozytywny przekaz, co także pomaga nam zapomnieć o tych wszystkich parszywych problemach. Piosenkę o tej tematyce możemy znaleźć w muzyce reggae. Nie mam tu na myśli tekstów, a jedynie melodię, obok której trudno przejść bez zwrócenia na nią uwagi. Nierzadko też muzycy wykonujący tego typu muzykę są pozytywnie nastawieni do świata.

Mam nadzieję, że te argumenty przemówią wielu ludziom do rozsądku i w ciężkich chwilach zaczną właśnie uciekać do muzyki, aby przetrwać swoje kryzysy ze słuchawkami na uszach lub na koncercie jakiegoś artysty.

Jakub i Gabriel Buchowiec II A

Motocross - moja pasja

-Witam. Może się przedstawić?

-Nazywam się Szymon Leszko. Mieszkam w Mierzynówce. Mam 15 lat i uczęszczam do szkoły w Grodzisku od dziewięciu lat. Ze sportów, którymi się zajmuję, wyróżnia się jazda na motorze, ponieważ na to przeznaczam najwięcej czasu.

-Czy długo zajmujesz się już tym sportem?

-Zacząłem jazdę gdy miałem 8 lat. Aktualnie rozwijam swoje umiejętności i staram się być coraz lepszy.

-Czy ten sport wymaga dużego wkładu finansowego?

-Raczej tak, ponieważ jeśli ktoś zaczyna z tym sportem przygodę, to musi zakupić odpowiednie ubranie ochronne, a tanie ono nie jest. A kupno motocykla też nie jest tanie.

-Jak rozpoczęła się twoja przygoda z motocrossem? Na czym zaczynałeś?

-Gdy pierwszy raz zobaczyłem ten sport w telewizji, coś mnie przyciągnęło do oglądania. Potem zaczęły się wyjazdy z tatą na różnego imprezy związane z motocrossem. Moim pierwszym motocyklem był Kawasaki KX 65, następnie jeździłem Suzuki RM 85. Do teraz jeździłem na Hondzie CRF 150, ale mamy plan zakupu nowego motoru.

-Zbliża się nowy sezon. Jak się do niego przygotowujesz?

-Moje przygotowania do sezonu są podobne jak u każdego z zawodników. Polegają na treningu, ciężkim treningu.

-Dużo się mówi o tym, że motocykle to sport niebezpieczny. Jakie jest Twoje zdanie?

-Motocross to sport dla odważnych gości, ale jest takie stwierdzenie, że im bardziej jest coś niebezpieczne, tym bardziej pociąga. Każdy sport uprawiany wyczynowo jest niebezpieczny.

-Motocross to sport uważany powszechnie za ekstremalny. Komu Ty poleciłbyś ten rodzaj rozrywki, a komu zdecydowanie odradził?

-Polecam go wszystkim, którzy lubią motoryzację. Jest to sport, który z pewnością kształtuje silny charakter i pozwala radzić sobie z problemami życia codziennego.

-Czy do tego czasu miałeś jakieś dobre wyniki? Osiągnąłeś jakieś sukcesy?

-Na większości zawodów, w których brałem udział stawałem na podium, ale takich konkretnych sukcesów nie miałem. Z roku na rok jest coraz trudniej, ponieważ przybywają nowi zawodnicy i podnosi się poziom trudności.

-Jak wygląda tor, na którym jeździcie?

-Przede wszystkim tor jest piaszczysty. Jest wiele zakrętów, jak i skoków. Zazwyczaj po jakimś czasie robią się koleiny i inne przeszkody.

-Jak traktujecie się na torze? Mówię o relacjach między zawodnikami.

-Na torze staramy się zapominać o naszych stosunkach poza torem, gdyż każdy dąży do wygranej i wszystko jest dozwolone.

-Czy miałeś jakieś kontuzje i groźne wypadki?

-Przytrafiło mi się mieć dwukrotny wstrząs mózgu, a reszta to niegroźne stłuczenia i zadrapania.

-Na koniec, co doradzasz osobom, które zaczynają przygodę z tym sportem?

-Należy ciężko trenować, bo tylko tak można coś osiągnąć.

-Dziękuję za wywiad.

-Dziękuję serdecznie.

Wywiad przeprowadzał Gabriel Buchowiec kl. II A



Szymon Leszko na motocrossie

Nastolatki w nowej roli!

Nastolatki w nowej roli!

Zawsze chciałam być aktorką. W końcu nadszedł ten dzień, w którym miałam szansę spełnić się w tej roli.

Musiłam zagrać w filmie młodą nastolatkę. Reżyser dał mi tekst, aby się go nauczyć. W następnym dniu poszłam do studia na próbę. Przepytano mnie z tekstu. To był zupełnie inny świat: światła, rekwizyty, mnóstwo ludzi kręcących się za kulisami. Wreszcie zaczęła się próba. Na początku nie wychodziło mi, ale później było coraz lepiej. Reżyser powiedział, że jestem urodzona aktorką. Bardzo się ucieszyłam. Chciałam tam zostać, lecz musiałam już wracać do codziennego życia i do szkoły.

Chociaż bardzo chciałam być aktorką, ten świat, kulisy, scena, to nie dla mnie! Moje miejsce jest w szkole przy przyjaciółach. Sądzę, że bycie aktorką nie pasuje do mnie. To zajęcie zostawiam innym, a w moim życiu niech zostanie tak, jak jest.

Marlena Plichta, VI a



Zostałem żeglarzem i wypłynąłem w morze na dwa lata. Chcieliśmy opłynąć Ziemię dookoła.

Statek był ogromny. Wzięliśmy duży zapas jedzenia i picia. Najciekawiej było pierwszego dnia. Miałem lunetę, którą wypatrywałem lądu. Najgorzej jest spać. Statek się kołysał i trudno było zasnąć. W nocy miałem bardzo ciekawy sen, w którym odkryłem bezludną wyspę. Okazało się, że mieszkają na niej Indianie, którzy byli do nas przyjaźnie nastawieni.

To było ciekawe i pouczające doświadczenie. Wiele się nauczyłem. Chciałbym, żeby takie sny śniły mi się codziennie.

Marcin Poniatoski, VI b

Pracowałam jako lekarka w siemiatyckim szpitalu. Bardzo mi się w nim podobało, bo były tam miłe pielęgniarki i lekarki.

O godzinie dwunastej zawołano mnie do dziewięćdziesiętletniego pacjenta. Był ciężko chory, bo miał w woreczku żółciowym kamienie. Trzeba mu było natychmiast zrobić operację. Nie wahałam się ani chwili. Zabraliśmy go na blok operacyjny. Starszy pan bardzo się bał. Nie wiedział, co się z nim dzieje. Pielęgniarka znieczuliła go. Zaczęłam operację. Trwała pięć godzin. Po operacji zawieźliśmy pacjenta na salę. Wybudziliśmy go. Na szczęście operacja się udała.

To był ciężki dzień. Wróciłam do domu późnym wieczorem. Byłam okropnie zmęczona.

Marlena Gaworek, VI b



Nastolatki w nowej roli

Nastolatki w nowej roli

Nazywam się Adrian Kondraciuk. Mam ksywę Adriano i gram w klubie Real Madryt.

W tym dniu wstałem zmęczony i niewyspany. Wypiłem herbatę i piwo. Po godzinie graliśmy mecz z Brazylią. Już w drugiej minucie strzelili nam gola, a my im się odegraliśmy. To ja strzeliłem pierwszego gola. Wszyscy krzydzeli: „Adriano! Hurra!” Ja szedłem uradowany przez boisko. Skończyła się pierwsza połowa. Jest po jeden. Mam piłkę. Biegnę przez boisko, strzelam ... i gol! Byłem taki szczęśliwy i zaraz rzuciłem się na moich kolegów. Już końcówka meczu. Dwie minuty do końca. Skończyło się! Wygraliśmy dwa do jednego.



Pojechałem do domu odpocząć. Myślałem o tym wspaniałym meczu: „Jak to? Strzeliłem dwa gole! Tak wszystkich obkładałem i strzeliłem gole!”.

Adrian Kondraciuk, VI a

Obudziłem się i otrzymałem telefon – wezwanie do Siemiatycz. Wszedłem do garażu i zobaczyłem wielkiego tira z naczepą. Otrzymałem adres i telefon dostawy i wyruszyłem w drogę.

Jechałem spokojnie aż do momentu, gdy usłyszałem syrenę policyjną. Zwolniłem i okazało się, że to nie o mnie chodziło. Pojechałem dalej. Zobaczyłem znak „Kontrola wagi”. Pomyślałem, że to mnie nie dotyczy. Niestety myliłem się. Chwilę później zaczęła mnie gonić policja. Uciekałem. Skręciłem na stacje paliw i obróciłem. Udało mi się zgubić pościg. Pomyślałem, że skoro już jestem na stacji, to od razu zatankuję. Byłem już niedaleko celu. Dojechałem na czas. Cały ładunek był wartý około 50 000 zł. Klient dał mi premię w wysokości 10 000 zł. za szybką dostawę. Przyniosłem firmie duże dochody, a sam zarobiłem bardzo dużo jak na jeden dzień.

Podobał mi się ten dzień i chciałbym go powtórzyć. Tacy kierowcy mają trudną, ale piękną pracę.

Mateusz Zdzichowski, VI b

Pewnego dnia byłem policjantem. Kiedy jechałem przez Siemiatycze, to zauważyłem, że ktoś kradnie telewizory.

Zadzwoiłem po posiłki, bo sam nie dałbym rady, dlatego że było ich dziesięciu, a ja sam jeden. Kiedy przyjechała pomoc, to wszystkich złapaliśmy. Dzięki mnie zatrzymaliśmy gang groźnych przestępców. Zostałem bohaterem, bo dzięki mnie nie będą już kradli telewizorów.

Po tym wszystkim wróciłem do normalnego życia. Bardzo żałuję, że to się już nie powtórzy.

Damian Pucel, VI b



Teatr w szkole

W czwartek 24.02.2011r. klasa IC gimnazjum przedstawiła fragmenty tragedii Juliusza Słowackiego pt. „Balladyna”. Uczniowie podzielili się na grupy i wybrali 4 różne scenki, które zaprezentowali rodzicom podczas wywiadówki. Całość prac związanych z inscenizacją nadzorowała nauczycielka języka polskiego, wychowawczyni, pani Joanna Iwanowska. Dekoracjami i charakteryzacją zajęli się sami uczniowie. Włożyli w przygotowania wiele wysiłku i serca. Tytułową „Balladynę” zagrały Marta Karolczuk i Emilia Nielepińska. Obie wypadły równie dobrze. Miały na sobie czarne suknie i aksamitne przepaski na czołach. Kirkora zagrała Dominika Korol. W rolę Wdowy wcieliły się Basia Niewiarowska i Justyna Lubowicka, którym także należą się słowa uznania. Mieliliśmy drobny problem z postacią Grabca, jednak zapał aktorski Pawła Grocha z klasy IB pozwolił szybko wybrnąć z tarapatów.

W przedstawieniu zagrały również Monika Morzy, Kinga Morzy, Justyna Stanisławiuk, Asia Kobus, Karolina Jarmuchowicz, Iwona Puchalska. Zaprojektowane dekoracje przedstawiały chatę Wdowy, później zaś pogorzelnisko oraz salę zamkową. Przedstawienie rozpoczęła scena w wykonaniu Dominiki, Basi Niewiarowskiej (koleżance brawo za najdłuższe kwestie) i Natalii przedstawiająca powrót Balladyny z lasu, z dzbankiem malin. Marta Karolczuk, Emilia Czuprynko i Marlena Hermaniuk z klasy IIC, która zastępowała chorą Zuzię Mariańczuk, zamykały inscenizację fragmentem przedstawiającym zabicie Gralona. Każdy aktor wypadł wspaniale, lecz uwagę przykuła Gosia Plichta, która, niczym wytrawna aktorka, grała wiejską dziewczynę. Doskonale modulowała głosem, naśladowała gwarę, wczuła się w swoją rolę. Nie każdemu udaje się to tak dobrze. Tę samą sztukę uczniowie przedstawili 03.03.2011r. dla klasy IIIC, IA i IB. Klasa IC bardzo chętnie wzięła udział w realizacji przedstawienia.

Było to dla nas bardzo inspirujące i niezapomniane przeżycie, dzięki któremu zdobyliśmy nowe doświadczenia.

Emilia Czuprynko i Zuzanna Mariańczuk kl. IC



Fragment przedstawienia...



Tuż przed przedstawieniem

Trzymaj formę!

Program edukacyjny „**TRZYMAJ FORMĘ**” dotyczy edukacji w zakresie trwałego kształtowania prozdrowotnych nawyków wśród młodzieży szkolnej i ich rodzin.

Aktywny styl życia i zbilansowana dieta, w oparciu o odpowiedzialność indywidualną i wolny wybór jednostki.

Prawidłowe odżywianie się to dostarczenie organizmowi niezbędnych składników odżywczych.

Składniki odżywcze to składniki pokarmowe niezbędne do odżywiania organizmu człowieka zwłaszcza białko, węglowodany, tłuszcze, witaminy, składniki mineralne.

Zaburzenia stanu zdrowia i rozwoju związane z nieprawidłowym odżywianiem.

Nadwaga i otyłość.

Najczęstszą postacią otyłości jest tzw. otyłość prosta, w której w powstawaniu, oprócz przyczyn genetycznych, ogromną rolę odgrywają czynniki środowiskowe: nieprawidłowy, utrwalony w rodzinie sposób żywienia oraz niska aktywność ruchowa, co powoduje brak możliwości wydatkowania tej energii i jej magazynowanie w postaci tkanki tłuszczowej.

Ocena stopnia nadwagi u dzieci jest tzw. wskaźnik BMI /Body Mass Indeks/

Wyrażony wzorem:

$$\text{BMI} = \frac{\text{waga [kg]}}{\text{wzrost do kwadratu [m]}}$$

Ustalono wartości graniczne dla dorosłych i starszej młodzieży.

Jako kryterium nadwagi uważa się BMI=25-29,9, a otyłości- BMI powyżej 30.

Anoreksja- jadłowstręt psychiczny.

Podstawowe objawy jadłowstrętu psychicznego to:

- utrata masy ciała ponad 15% w stosunku do masy należnej do wzrostu
- nieodparty lęk przed przybraniem na wadze lub wręcz otyłością, mimo rzeczywistego niedoboru masy ciała
- zaburzone postrzeganie swojego ciała, osoba chora uważa, że jest otyła lub jakaś część jej ciała jest za gruba nawet wówczas gdy jest skrajnie wychudzona.

Zanik okresu u dziewcząt już miesiączkujących lub nie pojawienie się pierwszej miesiączki mimo innych objawów dojrzewania.

Bulimia

Objawy bulimii to:

- powtarzające się okresy żarłoczności i poczucie braku kontroli nad jedzeniem.
- Regularne prowokowanie wymiotów, używanie środków przeczyszczających lub odwadniających, ścisłych diet lub intensywnych ćwiczeń po epizodach obżarstwa, by nie utyć
- Utrzymywanie się stałego poczucia winy i mniejszej wartości własnej oraz wysokiego poziomu lęku, czasem depresji.



Jak efektywnie się uczyć ...

Tajemnica skutecznego uczenia tkwi między innymi w dobrej organizacji nauki. Ważne jest też abyś wiedział jaka strategia uczenia się pasuje do Ciebie. Rozwiąż test, wybierz swój sposób na naukę i zastanów się do której grupy należysz:

Jesteś wzrokowcem, słuchowcem czy kinestetykiem?

1. Najczęściej używasz wyrażeń:

- a. nie widzę tego, pokaż, wyobraźmy sobie, jasne itp.
- b. słuchaj, mówię do ciebie itp.
- c. brać coś, trzymać w garści, ciężka sprawa, nie czuję tego itp.

2. Mówisz:

- a. niewiele, dość chaotycznie
- b. wiele, długo, czasem nawet nie dopuszczasz innych do słowa
- c. gestykulując, jesteś w ciągłym ruchu, często zmieniasz pozycję

3. Twoje pismo jest:

- a. czytelne i schludne
- b. dość niestaranne
- c. niestaranne

4. Błędy robisz:

- a. rzadko, często sam(a) je wyłapujesz, „widzisz” jak słowo powinno być napisane
- b. dość często i wiele, ponieważ pisownia sprawia Ci dużo problemów, gdyż wyrazy inaczej się mówi, a inaczej pisze
- c. często ortograficzne

5. Najłatwiej zapamiętujesz:

- a. to co czytasz lub widzisz
- b. to co usłyszałeś/aś
- c. to co sam(a) zrobiłeś/aś

6. Wolisz:

- a. oglądać telewizję
- b. słuchać radia, mp3 itp.
- c. poruszać się, pobiegać itp.

Najwięcej odpowiedzi a

JESTEŚ WZROKOWCEM

Lubisz mieć wszystko przed oczami, ponieważ łatwo zapamiętujesz to, co widzisz. Rób notatki i konspekty, podkreślaj, przepisuj. Porozwieszaj w widocznych miejscach kolorowe kartki z najważniejszymi informacjami. Sporządzaj wykresy, rysunki, mapy myślowe.

Najwięcej odpowiedzi b

JESTEŚ SŁUCHOWCEM

Łatwo się uczysz, gdy czytasz na głos to co chcesz zapamiętać i kilka razy powtórzysz te informacje. Dobrze przyswajasz sobie materiał z dyskusji i wykładów. Problemy rozwiązujesz, kiedy "głośno myślisz" lub rozmawiasz. W nauce przeszkadza Ci hałas, zbyt długie i szczegółowe teksty pisane. Słuchowcy dobrze uczą się z innymi osobami, wiele informacji zapamiętują z rozmów.

Najwięcej odpowiedzi c

JESTEŚ KINESTETYKIEM (CZUCIOWCEM)

Pomaga Ci odgrywanie i przedstawianie tego, czego się uczysz w sposób materialny. Najszybciej zapamiętujesz to sam zrobiłeś, czego dotknąłeś, doświadczyłeś. Szybciej się uczysz kiedy masz możliwość ruszania się w trakcie słuchania. Pomagają Ci również wycieczki, korzystanie z modeli, obiektów, które można dotknąć. Lubisz samodzielnie eksperymentować. Nie lubisz słuchać długich wyjaśnień, mówić o tym co widzisz lub słyszysz, pozostawać długo bez ruchu. Przeszkadzają Ci komentarze słowne w toku pokazu. Szukasz rozwiązania problemów podczas aktywności fizycznej. c.d. str. 33

Jak efektywnie się uczyć ...

!!! Psycholodzy ustalili, że najefektywniej uczymy się przez pierwsze 20 minut, później dobrze jest zrobić sobie krótką przerwę.

Złodzieje czasu

Kiedy się uczysz odizoluj się od rzeczy, które Cię rozpraszają i dekoncentrują. Wyłącz telefon, telewizor, komputer. Powiedz rodzicom i znajomym, żeby Ci nie przeszkadzali w czasie nauki, na drzwiach pokoju zawieś kartkę z informacją: „Proszę nie przeszkadzać, teraz uczę się”. Jeśli już musisz włączyć muzykę, wybierz tę spokojną.

!!! Barwne zakreślenie to świetny sposób na lepsze zapamiętywanie. Zaznaczaj nimi ważniejsze oraz trudniejsze do opanowania fragmenty z podręczników i notatek.

Dieta dla ucznia

Bardzo ważne jest, abyś jadł lekkie posiłki, bogate w witaminy A i B. Pamiętaj też, by pic dużo wody, soków, jeść warzywa i owoce. Fosfor zawarty w rybach, jajkach, drobiu korzystnie wpływa na pamięć. Orzechy z kolei zawierają cenny magnez, który jest potrzebny do pracy mózgu, a także fosfor, wapń i potas. Działają również relaksująco i antystresowo.

!!! Robi Ci się niedobrze na widok podręcznika do polskiego? Weź się za matematykę. Ucz się na zmianę różnych przedmiotów.

Pedagog szkolny- Sylwia Niewiarowska

Źródło: Filipinka nr 1/2006 ; e-nastolatki.pl



Jedzmy zdrowo...

Informacje na temat zdrowego odżywiania otaczają nas wokoło. Zasady te znamy mniej lub więcej. Praktykujemy je podobnie. Jednak w artykule poniżej chciałabym pokazać Wam dwie bardzo łatwe w realizacji i bardzo korzystne dla zdrowia porady.

1. Nie jedzmy tuż przed pójściem spać!

Dlaczego nie należy jeść przed snem?

Wiele osób odchudzających się je ostatni posiłek 4-5 godzin przed snem, aby produkty przez nich zjedzone zdążyły się strawić. Jest to bardzo korzystne, gdyż nocą wszystkie procesy są kierowane na regenerację komórek i odbudowanie sił, a gdy naładujemy nasz żołądek tuż przed pójściem spać, jakaś część energii zamiast regenerować nasz organizm będzie trawić pokarm. W ten sposób mamy same negatywne skutki. Odebrana ilość energii przeznaczona na trawienie jest za mała by strawić pożywienie całkowicie, a wystarczająco duża, by nie odbudować przez noc organizmu, czyli z naszej późnej kolacji zamiast witamin, składników mineralnych i energii, nasz organizm otrzyma, a właściwie sam wytworzy tkankę tłuszczową i kamienie w wątrobie, nerkach, pęcherzyku żółciowym... A energia zabrana na trawienie sprawi, że nasz organizm będzie potrzebował większej ilości snu, by się zregenerować całkowicie.

Dodatkową wskazówką, jak sprawić by nasz organizm regenerował się szybciej, jest zachęcenie was do spania na plecach, gdyż wtedy wszystkie procesy życiowe zachodzą szybciej, w tym regeneracja organizmu i zbieranie sił na wyzwania jutrzejszego dnia.

2. Jedzmy jabłka!

Jak dużo właściwości ma jabłko...

Jabłka są jednym z najbogatszych źródeł włókna roślinnego (błonnik i pektyn), które poprawiają prawidłową perystaltykę jelit i zapobiega chorobom układu pokarmowego (w tym rakowi jelita grubego). Średniej wielkości jabłko zawiera więcej włókna roślinnego niż talerz płatków owsianych, cała główka sałaty, grahamka lub dwie papryki. Jabłka są całkowicie pozbawione tłuszczu i złego cholesterolu.

Badania naukowe potwierdziły, że u osób, które mają dietę bogatą w jabłka występuje mniejsze ryzyko powstawania chorób serca. Zawarte w jabłkach flawonoidy mogą też zapobiegać wylewom krwi do mózgu oraz zmniejszają ryzyko wystąpienia raka płuc o około 50%, gdyż duże spożycie jabłek wspomaga lepszą pracę płuc.

Antyoksydanty zawarte w jabłkach zapobiegają tworzeniu się wolnych rodników oraz chronią komórki organizmu przed ich toksycznym działaniem.

Dzięki witaminie C i pektynom jabłka pomagają unikać chorób jamy ustnej i dziąseł.

Tak więc, podsumowując jabłka są zarówno wyborną przekąską jak i środkiem profilaktycznym w wielu częstych chorobach. Niska kaloryczność jabłek sprzyja utracie wagi i zachowanie szczupłej sylwetki, a właściwości pektyn zapewniają uczucie sytości. Więc, jedzmy jabłka!!!



Mistrzostwa gimnazjum w tenisie stołowym

W eliminacjach do Mistrzostw wzięło udział 140 zawodników i zawodniczek Naszego Gimnazjum, z których w drodze eliminacji zostały wyłonione finałowe 12 dziewczyn i chłopców.

Finał został rozegrany systemem do „dwóch przegranych” 21 lutego 2011 roku. Nagrody ufundowane przez Radę Rodziców (statuetki i medale) wręczyła uczestnikom finału Pani Dyrektor Zespołu Szkół Teresa Kosińska.

Organizatorami zawodów byli Izabela Filipczuk i Władysław Romaniuk- nauczyciele wychowania fizycznego.



Wyniki zawodów:

DZIEWCZĘTA

Karolczuk Marta - I C
Ochental Ewelina - I A
Derewońko Kinga - II C
Zduniewicz Emilia - III C
Koc Marta - II B
Angielczyk Klaudia - I A
Balejko Marlena - III C
Borzym Katarzyna - II B
Tryniszewska Mariola - III A
Niewiarowska Barbara - I C
Zdzychowska Sylwia - II B
Jóźwiak Aldona - II B

CHŁOPCY

Cieśliński Patryk - III C
Kowalczuk Dawid - II A
Ryć Sebastian - I A
Ochental Damian - III A
Kosiński Hubert - I A
Kosiński Karol - III B
Korol Paweł - III C
Mikołajczuk Damian - II B
Kłopotowski Patryk - II A
Gołębiowski Dariusz - II C
Kryński Kamil - I B
Malinowski Damian - I B



Zawodnicy wraz z Panią dyrektorką—Teresą Kosińską

P. Izabela Filipczuk



"Złota Wieża"

Turniej szachowy „Złota Wieża” to największe zawody szachowe w kategorii „open” w naszym powiecie. Co roku organizatorem tej imprezy jest Gimnazjum w Perlejewie. W tym roku 20 lutego wzięło w nim udział 6 czteroosobowych drużyn w różnych grupach wiekowych. Drużyna naszej szkoły w składzie: Czapiuk Sebastian, Czapiuk Krystian, Szmurło Magdalena i Szmurło Arkadiusz w swojej grupie wiekowej została sklasyfikowana na drugim miejscu. Opiekunem drużyny jest Władysław Romaniuk—nauczyciel wychowania fizycznego.



Nasza reprezentacja: Magda Szmurło VI b, Arek Szmurło III BG, Krystian Czapiuk III BG oraz Sebastian Czapiuk II BG z p. Stanisławem Kubtłem przewodniczącym PZ LZS w gimnazjum w Perlejewie

Olimpiada LA w Drohiczynie

Dnia 19.02.2011 roku na Hali Sportowej w Drohiczynie odbyła się Olimpiada Lekkoatletyczna. Hala zgromadziła uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjum oraz szkół ponadgimnazjalnych.

Udział wzięło pięć szkół gimnazjalnych(PG Grodzisk, PG Drohiczyn, PG Dziadkowie, PG Siemiatycze, PG Perlejewo), sześć szkół podstawowych (SP Czartajew, SP Tołowin, SP Drohiczyn, SP Perlejewo, SP Dziedkowie) oraz jedna szkoła ponadgimnazjalna (Czartajew)

Nauczyciele wychowania fizycznego Roland Chlebiński, Mikołaj Godun, Władysław Romańnik i Izabela Filipczuk wśród uczniów naszej szkoły wytypowali reprezentantów oraz reprezentantki w poszczególnych konkurencjach. Reprezentacja Zespołu Szkół liczyła 38 uczniów, w tym 20 uczniów Szkoły Podstawowej oraz 18 uczniów Gimnazjum.

Spośród wszystkich reprezentantów naszej Szkoły na szczególne uznanie zasługują następujący uczniowie:

SKOŁA PODSTAWOWA:

Prokopczyk Natalia- **I miejsce** w rzucie piłką lekarską

Michalczuk Łukasz- **II miejsce** w rzucie piłką lekarską oraz **III miejsce** w 5-skoku

Czmut Adam- **III miejsce** w biegu na 800m

III miejsce w biegu sztafetowym chłopców

IV miejsce w biegu sztafetowym dziewcząt

GIMNAZJUM:

Plichta Karolina- **II miejsce** w 5-skoku

Kuligowski Przemysław- **III miejsce** w biegu na 1000m.

Koc Kamil- **III miejsce** w 5-skoku

Zduniewicz Emilia, Kryńska Kamila, Plichta Karolina, Putkowska Katarzyna- **III miejsce** w sztafecie 4x100m.

Kuligowski Przemysław, Koc Kamil, Kosiński Karol, Kalicki Radosław- **III miejsce** w sztafecie 4x100m

Kamil Koc—III miejsce w 5-skoku



Natalka Prokopczyk—I miejsce w rzucie piłką lekarską



Kamil Koc—III miejsce w 5-skoku



VI Turniej

Wiedzy o Spółdzielczości

W konkursie uczestniczyło sześćdziesięciu uczniów z klasy II A. Połączyli się w zespoły dwuosobowe, z których dwie grupy przeprowadzały wywiad, a jedna prezentację multimedialną. Prace rozpoczęły się wywiadem z panem Edwardem Jaszczołtem przeprowadzonym w grudniu. W styczniu przeprowadzono drugi wywiad – z panem Stanisławem Koleśniukiem, a także zakończono prace nad prezentacją na temat *Oni tworzyli naszą spółdzielczą historię: wydarzenia*. Z każdej szkoły mogła zostać nadesłana tylko jedna praca z każdej kategorii, więc z prezentacją nie było problemu, ale trzeba było wybrać jeden wywiad. Prace nadesłano dnia 14 lutego 2011 roku. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się 29 marca 2011 roku. Naszą szkołę reprezentowały w Boćkach następujące osoby: Niewiarowski Robert i Kryński Marcin. Prezentacja Roberta Niewiarowskiego została nagrodzona II miejscem, a wywiad Marcina Kryńskiego – wyróżnieniem.



Marcin Kryński odbiera nagrodę z rąk wicemarszałka województwa podlaskiego

Robert Niewiarowski II A



Robert Niewiarowski podczas prezentacji w Boćkach

Pielgrzymka do Supraśla

29 marca, w drugim dniu rekolekcji wielkopostnych dzieci, młodzież, nauczyciele oraz księża prawosławni udali się na autokarową pielgrzymkę do Supraśla.

Przejazd upłynął w duchowej atmosferze na śpiewaniu pieśni i odmawianiu akatysty do św. Mikołaja. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od modlitwy przy grobie śp. Arcybiskupa Mirona – wieloletniego przełożonego supraskiego monasteru. Kolejnym punktem programu był pobyt w Muzeum Ikon. Zobaczyliśmy placówkę wyjątkową w skali kraju. Zastosowano tu nowoczesne technologie i niezwykle harmonijnie połączono światło, dźwięk i obraz, a właściwie jego ideał-ikonę. W muzealnym sklepieniu czekały na zwiedzających pamiątki z Podlasia. Zapaliliśmy świecę w Cerkwi Zwiastowania podniesionej z gruzów na miejscu świątyni ukończonej dokładnie 500 lat temu. W Cerkwi św. Jana Teologa pokłoniliśmy się Supraskiej Ikony Matki Bożej, będącej kopią Ikony Smoleńskiej. Stąd przeszliśmy do monasterskiej jadalni na gorącą herbatę i aromatyczne postne ciasta. Przed powrotem do autobusu obejrzelśmy jeszcze supraskie katakumby – miejsce pochówku mnichów.

Piękna jest ziemia podlaska. Jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy odwiedzić jej nieodległy, lecz mało nam znany zakątek.



Biblioteka w akcji...



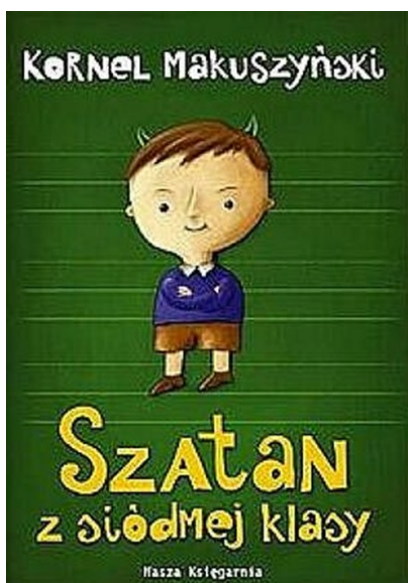
Święto Biblioteki



Zwycięcy konkursu o przysłowiach



Światowy Dzień Pluszowego Misia



Konkurs wiedzy o Kornelu Makuszyńskim i książce *Szatan*



Konferencja nauczycieli bibliotek powiatu siemiatyckiego w naszej szkole

Myśliwi u pierwszaków

9 marca 2011 roku klasy pierwsze szkoły podstawowej odwiedzi panowie myśliwi—Grzegorz Szymarski i Marek Zieniuk—z Siemiatyckiego Koła Łowieckiego *Kuna* z pogadanką *Gospodarka łowiecka w lasach*. Temat dość poważny, ale spotkanie poprowadzone było ciekawie i pierwszoklasiści mogli dowiedzieć się kilku ciekawych faktów dotyczących zwierząt i roślin leśnych. Dzieci nauczyły się nawet rozpoznawać tropy zwierząt. Widziały też psa myśliwskiego. Uczniowie chętnie uczestniczyli w zajęciach, a było warto, bo dostały od gości plany lekcji oraz zakładki do książek z logo Koła Łowieckiego *Kuna*.

P. Marta Uścińskiak



Uśmiechnij się!



Pisanki wykonane przez uczniów pod kierunkiem p. Małgorzaty Kosińskiej.

Humory z zeszytów szkolnych

Pinokio na głowie miał czapczkę z chleba i drewniane buciki.
Staś jest postacią godną do namyślenia.
Jedna chmura przypominała zamek, druga była czarna jak gumofilce
mojego dziadzia.
Piast zajmował się królestwem i swoimi podłożnymi.
Rzepicha pomagał ojcu w pracach polowych.
Rzepicha pomagał ojcu wypełniać faktury.
II wojna zaczęła się 1 września 1939, a skończyła się 20 października
1939 roku.
Na pewno Hitler się zdenerwował. I zabijali wszystkich po kolei.
Niefajnie, że zginęli za nas.
Przedstawienie wykonali nauczyciele Jacek Herold, Obrycki Mariusz i
inni.
Dobrze, że jest Boże Narodzenie, bo np. można dostać prezenty albo
urwać się od szkoły.
Chleb ma kolor razowy i brązowy oraz słonecznikowy.
Świeciły jak robaczki świętokrzyskie.
W tle widać niebo, z którego wychodzą chmury.
Na twarzy ma długie włosy i brodę.
A za drzewem wyglądał jakiś człowiek strasznie podchwytliwy.

Zebrała p. Agnieszka Mędrycka

Zespół redakcyjny

Zespół uczniowski:

Wioleta Angielczyk

Robert Niewiarowski

Przy współpracy z:

Gabriel Buchowiec

Jakub Buchowiec

Anna Łukaszewicz

Dorota Żak

Redakcja i korekta tekstów

Joanna Pura

Opublikowanie w Internecie

Barbara Beata Goławska